GŁOS POMORSKI

Nr. 98 — Rok 2.

(GAZETA POMORSKA)

Numer pojedyńczy 15 mk.

Prenumerata miejscowa: W ekspedycji mies. 250 mk., kwart. 750 mk. Przedpłata na poczcie miesięcznie 275 mk., kwartalnie 825 mk. — W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

— — — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się — — —

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem. Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Rachunek bieżący: Bank Związku Sp. Zarobk. i Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk Grudziądz P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980**.

Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 20119. Miejsce płatności i wykonania: Grudziądz.

Ogłoszenia: Dla Wojew. Pomorskiego i Poznańskiego: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 25 mk., w dziale reklamowym na stronie I 3-łamowej przed tekstem 170, w śród tekstu 200, za tekstem 150, dla innych wojew. 50% nadwyżki, dla zagranicy z wyjątkiem W. M. Gdańska i Niemiec 200% nadwyżki w markach polskich lub ich wartości walutowej. Dla W. M. Gdańska: wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łam. 2 mk. niem., w dziale rekl. na stronie I 3-łam. przed tekstem 12 mk. niem., w śród tekstu 15 mk. niem., za tekstem 10 mk. niem., dla Niemiec 50% nadwyżki. Za tłomaczenie 20%. — **Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności** za termin umieszczenia ogłoszenia. Rachunki są płatne w 8 dniach; po upływie tego terminu dolicza się 5% ponad skonto bankowe.

Redakcja Administracja: Grobłowa 27/29. | GRUDZIĄDZ, niedziela dnia 23 go kwietnia 1922 | Telefon Nr. 50 51.

Konferencja genueńska.

Przerwanie obrad zażegnane.

ODPOWIEDŹ NIEMIECKA.

Genua. (PAT.) Odpowiedź niemiecka przysłana na ręce prezydenta delegacji włoskiej, brzmi w streszczeniu jak następuje: Od szeregu lat uznały Niemcy rosyjską republikę sowiecką. Jednakże konieczną była wymiana zdań między obu krajami co do skutków stanu wojennego, zanimby można było przystąpić do ponownego nawiązania normalnych stosunków dyplomatycznych. Rokowania, jakie w tej sprawie prowadzono już od wielu tygodni, postąpiły tak dalece naprzód, że możliwem się stało ich zakończenie. Porozumienie z Rosją było z tego powodu szczególnie ważnem dla Niemiec, iż dało możliwość dojścia do stanu pokojowego, który wyklucza stałe zadłużenie i umożliwia odnowienie stosunków na nowych podstawach nie obciążonych przeszłością.

Niemcy przyjechały do Genui z serdecznem życzeniem wspólnej pracy z wszystkiemi narodami celem odbudowy kontynentu europejskiego na podstawie wzajemnego zaufania i zrozumienia trosk wszystkich uczestników. Propozycje programu londyńskiego nie uwzględniają interesów niemieckich. Podpisanie ich wywołałoby przygniatającą pretensje reparacyjne wobec Niemiec. Informacji o rokowaniach państw zapraszających z Rosją wskazywały na to, że zanosi się na porozumienie w krótkim czasie i że uwzględnienie słusznych żądań niemieckich nie jest przewidziane. Dla delegacji niemieckiej wobec tego nie ulegało żadnej wątpliwości, iż dla niej pozostała jedynie konieczność bezpośredniej obrony swoich własnych interesów. Traktat z Rosją został z tego powodu podpisany w niedzielę wieczorem, w treści ściśle zgodnej z projektem, opracowanym już od wielu tygodni, i wkrótce potem opublikowany. Ten krok wskazuje z całą dokładnością na to, że delegacja niemiecka obrała drogę rokowań z Rosją nie z braku poczucia wspólnoty, lecz spowodowana koniecznością. Jest również jasnem, że delegacja niemiecka w postępowaniu swem starała się uniknąć wszelkiej pozornej tajemniczości.

Odpowiadałoby zupełnie życzeniom delegacji niemiecko-rosyjski. Są ku temu pomyślne możliwości. Traktat jest we wszystkich swoich postanowieniach owiany duchem idei, której urzeczywistnienie słusznie stawiane jest jako główny cel tej konferencji. Co do dalszego dyskutowania kwestji rosyjskiej na konferencji genueńskiej, to delegacja niemiecka uważa za słuszne uczestniczyć w naradach pierwszej komisji nad sprawami, które pozostają w związku z kwestjami, uregulowanymi obecnie między Niemcami a Rosją, tylko wtedy, gdy jej współpraca okaże się za pożądaną. Natomiast interesują delegację niemiecką wszelkie sprawy pierwszej komisji, które odnoszą się do punktów, nieuregulowanych traktatem niemiecko-rosyjskim. Delegacja niemiecka daleką jest od myśli usunięcia się od wspólnej pracy. Jest ona gotowa brać udział nadal w zadaniach, jakie ma spełnić konferencja w Genui w duchu pojednania narodów i w duchu przywrócenia dobrobytu na wschodzie i zachodzie.

LLOYD GEORGE O POSTĘPOWANIU NIEMIEC.

Genua. (PAT.) Lloyd George przyjął dziennikarzy wszystkich państw reprezentowanych na konferencji i mówił wyłącznie o sprawie niemieckiej.

W szczególności zaś, wobec pogłosek o twierdzeniu p. Rathenau'a, że Lloyd George był powiadomiony o przygotowującem się podpisaniu układu niemiecko-sowieckiego zaznaczył Lloyd George, że Rathenau zupełnie nie wspomniał o tem podczas narad gdyby zaś sprawę tę poruszył, spotkałby się z oświadczeniem, że twierdzenie to jest zupełnie fałszywe. Lloyd George ma powody do przypuszczenia że Niemcy przyjmą warunki państw sprzymierzonych, które wobec istnienia odrębnego układu niemiecko-sowieckiego domagają się wykluczenia Niemiec z komisji zajmujących się ułożeniem stosunków z Rosją. Niemcy poza plecami sprzymierzonych zawarły odrębny układ, który jest próbą sabotowania zjazdu.

Lloyd George nie chce używać zbyt ostrych słów, jednak musi postępowanie takie nazwać nielojalnem.

Rozmowę zakończył Lloyd George słowami, że nie chciał wypowiedzieć wszystkiego, co myśli o postępowaniu Niemiec, by nie utrudnić jeszcze więcej i tak już trudnego położenia.

ODPOWIEDŹ ROSYJSKA.

Genua. (PAT.) W piątek delegacja rosyjska wręczyła delegatom mocarstw notę treści następującej: Delegacja rosyjska zbadała z największą uwagą propozycje mocarstw sprzymierzonych, wyrażone w aneksie do protokułu z dnia 15 bm. Jednocześnie delegacja porozumiała się w tym względzie z rządem swoim. Delegacja rosyjska pozostaje przy zdaniu iż obecna sytuacja ekonomiczna Rosji i okoliczności, które sytuację tę spowodowały, usprawiedliwiają w zupełności zwolnienie Rosji ze wszystkich zobowiązań, wymienionych w propozycjach powyższych, a to w formie uznania jej kontreklamacji. W każdym razie delegacja rosyjska gotowa jest uczynić jeszcze jeden krok na drodze poszukiwania rozstrzygnięcia, a to w celu wyrównania różnicy poglądów i przyjęcia art. 1, 2, 3 aneksu wymienionego na następujących warunkach:

1) Długi wojenne oraz należności z tytułu procentów, jak również procent obliczony od wszystkich długów winny być zredukowane.

2) Rosji będzie udzielone odpowiednie poparcie finansowe aby dopomóc temu państwu do wyjścia z obecnej sytuacji ekonomicznej, i to w czasie możliwie jak najkrótszym. Co się tyczy art. 3, to ze zastrzeżeniem wyżej wymienionych warunków rząd rosyjski gotów byłby przywrócić dawnym posiadaczom do użytkowania majątek nacjonalizowany lub zarekwirowany. W wypadkach, kiedyby to nie było możliwe, rząd rosyjski gotów byłby uznać pretensje uprawnione dawnych właścicieli, bądź w drodze umowy zawartej bezpośrednio z nimi, bądź też na mocy układu, którego szczegóły byłyby omawiane jeszcze podczas obecnej konferencji. Poparcie finansowe ze strony zagranicy jest bezwzględnie niezbędne przy odbudowie ekonomicznej Rosji i dopóki nie będzie widoków tej odbudowy, delegacja rosyjska nie widzi możności obciążenia kraju długami, z których nie mógłby się wywiązać. Delegacja rosyjska pragnie również dać poznać w sposób zupełnie jasny, jakkolwiek zdaje się to być jasne samo przez się, że rząd Rosji nie mógłby wziąć na siebie nałożonych zobowiązań z tytułu długów zaciągniętych przez swoich poprzedników, gdy nie będzie urzędownie uznany de jure przez mocarstwa zainteresowane.

POLSKA I MAŁA ENTENTA POŚREDNIKIEM.

Berlin. (AW.) Z Genui donoszą, że pertraktacje między niemieckiemi delegatami i przywódcami Ententy toczą się w dalszym ciągu. Zmiana stanowiska Lloyd George'a w stosunku do delegacji niemieckiej nastąpiła wskutek akcji pośredniczącej Polski i Małej Ententy. Benesz i Skirmunt porozumieli się z Niemcami i Wielką Ententą i usiłują znaleść taką formułę, ażeby przynajmniej uzyskać odroczenie wprowadzenia w życie traktatu rosyjsko-niemieckiego aż do ukończenia rokowań koaliantów z Rosją sowiecką.

Poza wyżej podanemi podaje Polska Agencja Tel. szereg depesz, które zawierają następujące doniesienia:

W ZWIĄZKU Z ODPOWIEDZIĄ ROSYJSKĄ

odbyło się w piątek posiedzenie komisji politycznej. Odpowiedź uznano za nadającą się jako podstawę do dyskusji. Projekt przewodniczącego przyjęto jednomyślnie w głosowaniu.

Przewodniczący delegacji Wielkiej i Małej Ententy odbyli konferencję w sprawie określenia stosunku do kwestji komisji do spraw rosyjskich. Przyjęto inicjatywę Barthou, według której plan półoficjalnych rokowań z delegacją sowiecką ma być zaniechany. Delegaci państw neutralnych mają być zaproszeni na konferencję celem wzięcia udziału w rokowaniach.

W piątek przed poł. komisja obradowała przy udziale delegatów Szwecji, Szwajcarii, **P o l s k i** i Rumunji, natomiast **b e z u d z i a ł u N i e m i e c i R o s j i.**

NIEMCY MAJĄ WYDAĆ TEKST UKŁADU ROSYJSKO-NIEMIECKIEGO.

Komisja reparacyjna postanowiła — jak donoszą z Paryża — zażądać tego oficjalnie od niemieckiej „Kriegslastenkommission". Układ ten oddany będzie do rozpatrzenia podkomisji prawniczej, która stwierdzi, jakie punkty pozostawają w sprzeczności z traktatem wersalskim, i przedstawi szczegółowy raport w tej sprawie.

Paryskie koła polityczne uważają, że

UMOWA NIEMIECKO-ROSYJSKA NARUSZA RÓWNOWAGĘ EUROPEJSKĄ

i zmierza do zerwania wspólnych narad sprzymierzonych Wielkiej i Małej Ententy oraz specjalnie zagrożonej Polski.

KOMITET FINANSOWY, WALUTOWY I DLA KURSÓW WEKSLOWYCH

wygotował sprawozdanie na plenum posiedzenia komisji finansowej. Naogół zostały wnioski wygotowane przez komitet rzeczoznawców przez komisję finansową przyjęte.

Delegat Francji, Grecji i **P o l s k i** poczynili zastrzeżenia. Zadowolono się tem by te zastrzeżenia zostały włączone do protokółu.

Podkomisja finansowa wyłoniła podkomisję rzeczoznawców, złożoną z trzech członków, a mianowicie z Tormoviena (Holandja), Glücka (Danja) i **J a s t r z ę b s k i e g o** (P o l s k a.)

WYCIECZKA MŁODZIEŻY POMORSKIEJ W WARSZAWIE.

W czwartek wieczorem przybyła do stolicy wycieczka młodzieży pomorskiej obojga płci z Torunia, Grudziądza, Chełmży, Chełmna Świecia i innych miast. W wycieczce bierze udział 30 nauczycieli 225 chłopców i 75 dziewcząt. Na dworcu obecni byli przedstawiciele społeczeństwa z p. Ponikowską na czele.

Z GÓRNEGO ŚLĄSKA.

W Katowicach odbyło się nadzwyczajne zebranie delegatów polskich i niemieckich organizacji robotniczych dla obmyślena **środków przeciwdziałania mordom politycznym na Górnym Śląsku.**

Rada Miejska w Gliwicach odbyła nadzwyczjane zebranie celem uczczenia pamięci członka Rady śp. dr. Styczyńskiego i potępienia mordu na nim dokonanego. Polscy członkowie nie wzięli w posiedzeniu udziału, uważając, że do morderczych zamachów na Polaków, a więc i do zamordowania dr. Styczyńskiego przyczynia się hakatystyczna polityka większości Rady.

Dzienniki donoszą o nowym napadzie band niemieckich na Polaków w pow. zabrzskim.

MOŻLIWOŚĆ STRAJKU w KOPALNIACH.

Warszawa. (Tel. własn.) Strajk górników zapowiada „Robotnik", organ Pol. Partji Socjalistycznej. Związek Rob. Przem. Górniczego domaga się mianowicie podwyżki płac obecnych od 1-go kwietnia o 50 proc.

Sytuacja jest nader poważna. Wysłano także delegatów na G. Śląsk celem nawiązania stosunków z tamtejszymi organizacjami klasowemi aby w razie wybuchu strajku w naszych zagłębiach wstrzymano nawet groźbą strajku transporty węgla górnośląskiego do nas.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 22. IV. (AW.) Dolary 3830—3855, frank, franc. 351—357, funty ang. 16875, mk. niem. 14,40. **Dewizy:** Belgja 324—329, Berlin 13,95—14,60, Londyn 16950—17025, Nowy Jork 3855, Paryż 359—357, Praga 76¼—75¾, Szwajcarja 752, Wiedeń 50¾—51, Włochy 209.

JARMARK WEŁNIANY W WARSZAWIE.

Warszawa. (PAT.) Rada giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie na swem ostatniem posiedzeniu uchwaliła wznowić w stolicy Państwa Polskiego jarmark wełniany i rozpoczęła w tym kierunku prace przygotowawcze.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Poznań, 22. 4. (AW.) **Notowania oficjalne.** Mk. niem. 14,70; czeki wypłaty 14,30—14,50. Obrot. dokonano 2 700 000 Kwilecki Potocki 245—250 Barcikowski 195, Browar Krotoszyński 550. Cegielski I—VII 230, VIII 190, Centrala Roln. 205, Centrala skór 270—275, Hartwig Kantorowicz 510. Hurtownia Związk. 145 Lubań 1700, Orient 250, Patria 590, Pozn. Sp. Drzewna IV 810. Ventzki 530.

Notowania nieoficjalne: Bank. Pozn. 150, Bank Przemysłowców 240—245, Dom Konfekcyjny 250, Herzfeld Viktorius 300, Kabel 140, Pneumatic 175, Precyzja 140, Cri 200, Wielkopol. Hurt. Miedzi 260—270. Wyroby Chem. Krotoszyn 170.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 21. 4. (PAT.) **Kursy dewiz:** dolary 272,47—273,03, funty szerl. 1206,25—1208,75, guldeny hol. 10389,60—10410,40, franki franc. 2527,40—2532,55, marka polska 7,26 do 7,29, wypłata na Warszawę 7,23 i pół—7,26 i pół, wypłata na Poznań 7,21—7,24. W Berlinie notowano markę polską 7,30.

Gdańsk, 21. 4. (PAT.) **Giełda zbożowo-towarowa:** pszenica 660—680, jęczmień 450—460, owies 440—460, groch 450 do 460, łubin 210—215.

Listy z Genui.

Gdańsk, (A. P.) Dnia 20 kwietnia otrzymaliśmy od korespondenta naszego pierwszy wysłany pocztą list. Pisze on nam w sprawie traktatu rosyjsko-niemieckiego co następuje:

„Dzisiaj, dnia 17 bm. z rana, gdy członkowie poszczególnych podkomisji zaczęli zabierać się do pracy, rozeszła się mętna i nieuchwytna pogłoska o wielkiej sensacji. Mówiono sobie coś niecoś o Anglikach i o Niemcach, ale nie wiedziano dokładnie, czy o jednych czy o drugich się rozchodzi. Z całą pewnością wiedziano tylko tyle, że Rosjanie zawarli jakiś traktat z jednem z mocarstw, które przysłało tu swych reprezentantów. Około południa zdołano ustalić już całą prawdę.

Wiadomość o zawartym między Rosją a Niemcami traktacie spadła jak bomba i w Pałacu Królewskim i w domu Prasowym. Wielu z sceptycznych delegatów nie chciało w pierwszej chwili dać wiadomości tej wiary, a nawet sami dziennikarze niemieccy usiłowali zaprzeczyć wszystkiemu i dowodzili, że dzień przedtem stykali się z oficjalnymi przedstawicielami rządu niemieckiego, którzy ani słowem nie wspomnieli o fakcie tak wielkiej doniosłości. Dopiero dziś rano, gdy już nie można było można mieć żadnych wątpliwości co do autentyczności krążących wersji, powstało wśród dziennikarzy niemieckich ogromne wzburzenie, nie dla faktu samego, lecz dla tego, że utrzymywano wobec nich tak długo tajemnicę.

Nawet i Rosjanie, którym tak bardzo zależy na rozdmuchiwaniu wszelkich wiadomości dotyczących Rosji, w niczem nie zdradzili się. Odnoszę jednak wrażenie, że w niektóre szczegóły kilku dziennikarzy komunistycznych było wtajemniczonych, zobowiązali się oni jednak, że wiadomości tej nie puszczą w świat przed godziną 4 po południu. Po południu zaczęli nadbiegać ze wszystkich stron dziennikarze wszystkich narodowości do siedziby Rosjan i Niemców celem wydobycia jakichkolwiek ciekawszych szczegółów.

Delegaci niemieccy, zamieszkujący w hotelu „Eden" przyznali, że traktat z Rosją został podpisany, nie chcieli jednak nic bliższego podać do wiadomości. Do głównej siedziby Rosjan w Rapallo, która jednak utworzyła sobie poboczną siedzibę w Genui, nadchodzili również ciekawi dziennikarze. Gadatliwy Rakowski konferował właśnie w bocznym pokoju z kilku towarzyszami bolszewickimi. Obok niego stał stenograf, który z jakąś niewiastą o wyglądzie wybitnie semickim, z olbrzymiemi okularami na nosie, zajęty był odciąganiem komunikatów, przeznaczonych dla dziennikarzy. Komunikat rosyjski rozpoczyna się od słów:

„Już od dłuższego czasu rząd niemiecki pertraktował z rządem rosyjskim w sprawie ponownego nawiązania stosunków dyplomatycznych. Rokowania te doprowadziły do zawarcia w dniu 16 kwietnia układu między Rosją a Niemcami".

Treści nie podaję w całej rozciągłości, bo znana będzie wam już chyba z telefonicznych i telegraficznych doniesień. Z wielkiem zaciekawieniem oczekiwano zwykłych wieczornych wynurzeń Rakowskiego w restauracji. Przed przybyciem Rakowskiego jednak odczytał długie expose sekretarz jego, powtarzając znane już frazesy o winie koalicji, która blokadą i wywołaniem wojny domowej, doprowadziła Rosjan do dzisiejszego rozpaczliwego stanu. Po przeczytaniu wszystkich swych wywodów odezwał się sekretarz do gromadzących się około niego dziennikarzy: Nie przybyliśmy tutaj w roli adwokatów chicaneurs.

Rakowski, który przybył nieco później, był nadzwyczaj poważny i zamknięty w sobie. Wspomniał o samym fakcie, ale nie rozwodził się nad nim. Ujął on wszystko w kilka słów i powiedział krótko. „Rozchodzi się o zapuszczenie zasłony na całą przeszłość między nami a Niemcami". Nic innego pan Rakowski nie miał do powiedzenia.

Samo przez się rozumie się, że szefowie delegacji Państw sprzymierzonych zebrali się natychmiast po potwierdzeniu wiadomości o zawartym układzie na poufne posiedzenie celem rozpatrzenia nowo wytworzonej sytuacji. Po przeszło godzinnej naradzie powzięto uchwały, skierowane przeciwko Niemcom i Rosji, i postanowiono zwołać na 18-go ponowne posiedzenie przy współudziale przedstawicieli małej Ententy i Polski.

Sam fakt wywołał w kołach delegatów innych państw zrozumiałe oburzenie i komentowany jest powszechnie jako niezręczny, z góry przygotowany manewr rosyjsko-niemiecki tembardziej, że podpisanie traktatu nastąpiło dopiero wtedy, gdy między państwami sojuszniczemi a Rosją przyszło do ostrej wymiany zdań i zanosiło się na zerwanie z delegacją bolszewicką dalszych rokowań. Manewr ten przyczynił się jednak do skonsolidowania harmonji wśród delegatów państw sojuszniczych i neutralnych można powiedzieć, że pójdą oni teraz zwartą ławą, oraz że nie dopuszczą do nowych niespodzianek. Niemcy sami poczuli już zapewne jaki błąd popełnili, a stanowisko ich trudne dotąd, staje się w przyszłości jeszcze trudniejszem.

Sprawa rosyjska na tle konferencji genueńskiej.

Z Genui otrzymuje „Matin" poufną wiadomość, że delegaci rosyjscy uchwalili po kilkudniowych naradach odpowiedzieć odmownie na propozycję Ententy co do wysłania do Rosji eksportów wielkich mocarstwa sojuszniczych. Delegaci rosyjscy są zdania, że Rosja nie może zgodzić się na to, ażeby zamieniono ją na nowoczesną Turcję lub kolonję państw sojuszniczych Cziczerin, zapytany w tej kwestji przez jednego z dziennikarzy, odpowiedział z patosem:

„Jeszcze nie upadliśmy tak nisko, aby godzić się na wszystkie propozycje Koalicji. Nie pozwala na to nasz honor narodowy.

Najważniejsze punkty dotyczące wysyłki ekspertów są następujące: Odbudowa Rosji nie może być przeprowadzona bez wypowiedzenia się ekspertów i bez współudziału kapitałów zagranicznych. Rosja musi dać wszelkie gwarancje co do ochrony i wszelkiej swobody dla przedsiębiorców przemysłowych według orzeczenia ekspertów. Pozatem musi Rosja uznać wszystkie zobowiązania finansowe wobec dawniejszych przemysłowców i kupców i odpowiadać będzie za szkody, które wynikły za czasów sowieckich Wszystkie długi i zobowiązania Rosji wobec obywateli innych państw muszą być zaspokojone. Rosja zmieni swą administrację i przeprowadzi nowe prawa na zasadach kodeksów państw cywilizowanych i według wskazówek ekspertów.

W przeciwieństwie do twierdzeń prasy niemieckiej, że Anglia była wtajemniczona we wszystkie punkty dotyczące traktatu rosyjsko-niemieckiego donosi korespondent A. P. z Genui, że delegaci angielscy nie znajdują po prostu słów potępienia dla tego niemiecko-rosyjskiego manewru. Sam fakt uważają oni jako prowokację Europy. Lloyd George wyrażał niejednokrotnie obawę, że albo Niemcy albo Rosja wystąpią z czemś nieprzewidzianem i zwrócił się nawet do Niemców z przestrogą. O mającym być zawartym układzie nie wiedział z gola nic.

Z Waszyngtonu donoszą, że w charakterze półoficjalnym wyjeżdża w dniach najbliższych do Genui doskonały znawca stosunków rosyjskich senator France. Wyjazd jego spowdował podobno Lloyd George, który zwrócił się do amerykańskiego rządu z poufną propozycją uczestniczenia choćby pod koniec w obradach konferencji genueńskiej. France bawił przez kilka miesięcy ubiegłego roku w Rosji

Z Moskwy donoszą, że po otrzymaniu wiadomości o ostrem starciu się Cziczerina z Barthou wydał Trockij-Bœrnstein do armji i marynarki rosyjskiej odezwę o treści następującej:

„W Genui rozpoczęła się nowa międzynarodowa konferencja, w której przedstawiciele robotników i chłopów rosyjskich rozpoczeli pertraktacje z przedstawicielami państw burżuazyjnych w sprawie nawiązania pokojowych stosunków handlowych. Nasz komisarz dla spraw zagranicznych poruszył na konferencji kwestję powszechnego rozbrojenia, dyskusję nad sprawą tą usunięto z porządku dziennego. Prasa burżuazyjna fakt ten uporczywie przemilcza.

Propozycje delegacji rosyjskiej w Genui są dla nas, podkreślić to należy, dowodem, że pragniemy rzeczywiście pokoju i że jesteśmy gotowi rozbroić naszą armię pod warunkiem, że i ci którzy dotąd nas napastowali i zaczepiali, do rozbrojenia również przystąpią. Odmowa francuskich kapitalistów co do przeprowadzenia dyskusji nad propozycją rosyjską jest dla nas pewnym dowodem, że państwa kapitalistyczne, a w pierwszym rzędzie tryumfuje Francja, pragną zachować swe potężne armje, aby móc uciskać nadal bezbronnych i słabych. Pragniemy, aby wysiłki pokojowej delegacji naszej zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem i mamy nadzieję, że narody europejskie zniewolą wojowniczych burżujów do dania posłuchu naszym pokojowym nawoływaniom. Na razie niechaj każdy z nas pozostaje na swem stanowisku i na straży".

Uroczystości wileńskie.

W dniu 20 bm. prezydent ministrów przyjął w gmachu delegatury przedstawicieli Stowarzyszenia techników, którzy przedstawili sprawę średniej szkoły technicznej. Przedstawiciele stowarzyszenia nauczycielstwa powszechnego, średniego i zawodowego przedłożyli życzenia i potrzeby nauczycielstwa. Prezydent oświadczył, iż rząd nie będzie usuwał sił dotychczasowych, lecz dążyć będzie do ich uzupełnienia. Następnie zostali przyjęci przedstawiciele Związku Kółek Rolniczych, Macierzy Szkolnej, Związków Akademickich, delegacji białoruskiej etc.

W czwartek w poł. Naczelnikowi Państwa przedstawili się przedstawiciele władz, Sejmu, duchowieństwa, związków, organizacji społecznych i politycznych, cechów, gmin.

O godz. 2 po poł. premier Ponikowski wydał śniadanie w gmachu delegatury. Przedstawiciele stronnictw politycznych nie byli obecni na śniadaniu, które posiadało charakter ściśle urzędowy.

O godz. 4 po poł. Naczelnik Państwa był obecny na poświęceniu żłóbka amerykańskiego Czerwonego Krzyża.

O godz. 5 odbyła się w Uniwersytecie uroczysta akademja.

O godz. 7 wieczorem odbył się obiad, wydany przez Radę miejską na cześć Naczelnika Państwa.

Po szeregu toastów zabrał głos premjer Ponikowski, który oświadczył między innemi, co następuje:

„Niektórzy twierdzą, iż sprawowanie władzy jest rzeczą łatwą. Nie będę wdawał się w analizę tego twierdzenia, gdyż sam jestem jednym z tych, w ręce których los złożył pewną dozę tej władzy, alem uszę stwierdzić, że sprawowanie władzy na Litwie Środkowej było rzeczą istotnie trudną. Nazwiska Żeligowskiego, Meysztowicza, Mokrzeckiego, Konarzewskiego historja zapisze na chlubnej karcie."

Obiad zakończyła wielka mowa Naczelnika Państwa.

W przemówieniu swem Naczelnik Państwa, nakazując szacunek dla przeszłości w imię tej przeszłości wyciąga braterską dłoń do Litwinów w chwili tryumfu Polski, zaś ich ciężkiego upokorzenia, przez pamięć, że wspólnie z nami walczyli w powstaniu.

„Jestem w tym wieku — mówił Naczelnik Państwa — kiedy ludzie śmiało patrzą w dal, z której nie wracają. Po mojem życiu pełnem przygód i wzruszeń, niewiele pozostało mi już wzruszeń do przeżycia, ale dziś przeżywam wzruszenie, jakie ma dziecko, kiedy patrzy w twarz matki — wszystko jedno, młodej czy starej, ładnej czy brzydkiej, i woła: mamo! Z takiem wzruszeniem wołam: Niech żyje Wilno!"

Dnia 20 bm. wieczorem przedstawiciele rządu odjechali specjalnym pociągiem do Warszawy, żegnani przez przedstawicieli władzy i licznie zebraną publiczność.

ALEKSANDRA LEŚNIEWSKA.

Wielki król.

Powieść historyczna. 28

Wywlekano właśnie zabitego misia poza krąg łowczy, ku wozom go ciągnąc, gdy niewiasty ukazały się na wzniesieniu, kędy grunt o kilka stajani od ścian puszczy, garbi się szeroko.

Akuratnie i przerwa była w turnieju łowieckim; dostrzeżono białogłowy, to i czapki myśliwcy z głów przed niemi unieśli witaniem dwornem.

Król też rękę do kołpaczka uniósł, ku bojaryni głową lekki ukłon z oddali zwrócił.

Bliżej podjechały.

A tu krzyk wzbił się znagła, cała czereda myśliwczyków i chłopiego pospólstwa we wrzask uderzyła ...

Pan Jan Krzysztoporski, nadworny łowczy, z ciemnych głębin puszczy rwał na spienionym koniu, służbą otoczon; jakże, sam moment szczytowy łowów nadchodził: wpędzono żubra w myśliwski krąg.

Poodrzucali rycerze oszczepy; co one tam warte na żubra! Łuki, strzały chwycili, one półhacze, któremi się wali zwierza między rogi, by się obrócił. Oszczep, jaki się bierze na niedźwiedzia, tu nie sposobien wcale, a rusznica jeno. To też ją szybko podawali giermkowie swym panom i one płachty czerwone, do juszenia zwierza służące.

Łowy na żubry sposobem takim się prowadzą:

„Gdy żubr, on bisons po łacinie zwany, tętentem koni, wrzawą łowiecka, szczekaniem psów wystraszony zostanie ze swej kryjówki na środek ostępu, wtedy myśliwcy, zaczajeni między drzewami, miotają nań postrzały w miarę tego, jak się zwierz ku któremu zbliża. Zraniony żubr rzuca się do drzewa, za którego strzał go dosięgnął, uderzając w nie rogami i pędem całego ciała.

Tymczasem łowiec, wciąż rażąc zwierza, cofa się, a przy pomocy potężnych psów, krąży z nim dookoła drzewa, bo zwierz gonić zwykł tego, który go poraził, aż póki żubr spracowany lub śmiertelnie ranny nie upadnie. Jeśli myśliwiec chybi w strzale, lub grozi mu insze niebezpieczeństwo, drudzy ze swych kryjówek ukazują płachty czerwone, która barwa o wściekłość zwierzę przyprowadza. Tak drażniony żubr, opuszczając pierwszego, rzuca się na następnego strzelca ..."[25])

One łowy na bisonsa to już nie sama tylko zabawa łowiecka; raczej turniej na śmierć i życie, na kalectwo czy na chwałę, prawie na splendor szlachecki: byli z plebsu, których, podobnie jak za wielkie czyny bojowe, nobilitowano w nagrodę bohaterstwa okazanego na wielkich i niebezpiecznych łowach, herb sobie zdobywali, zwyciężając potężną bestyę.

To też i teraz dech niejednemu zapierał się w piersiach, przycichały lub łomotały serca, gdy tam, w głębi ostępu stanął on król puszczy, żubr.

Znieruchomiał, zdało się, pogląda dokoła.

Ogromny był, zbrojny wielkiemi, czarnemi, na wewnątrz nieco zachylonemi rogami; małoż to jeźdźców one żubrze rogi z konia w górę cisnęły? mało grubych drzew z trzaskiem powaliły na ziemię?

Łeb wielki, z szerzawą u czoła na trójstopę, obrośnięty kędzierzawym włosem, jako i całe potężne cielsko, schylił teraz zwierz, iż ów wspaniały, gruby podbród, fałdą potężną zwisł mu ku ziemi.

Naszczekiwały nań zdaleka głupie ogary, jeno że lękliwie, i one miarkowały, jako sprawa zaczyna się gruba.

Wyczuwał snać zwierz czyhające niebezpieczeństwo, bo znowu łeb dźwignął, bił ślepiami myśliwską czeredę ostęp okalającą zwartą ścianą.

Zwolna szedł pustym środkiem; chyży z przyrodzenia, teraz zpowolniał.

Cisza uczyniła się dookoła ...

Ku kanclerzowi Zamoyskiemu mierzył, chodem równym, że ów nasadził strzałę na łuk. Załośnie przyjękła cięciwa, grot błyskawicą mignął, już tkwił w karku zwierza.

Ryknął żubr, skoczył naprzód, walił prosto na drzewo, za które chyłkiem kanclerz umknął.

Zaplątał się zwierz rogami o konary klonowe, trzasnęły gałęzie, uskoczył Zamoyski, żubr pędem za nim leciał.

To począł kanclerz krążyć dookoła drzewa, a ów machał za nim, jusząc się coraz bardziej.

Jeno Zamoyski, człek przyciężki, wzrostem wielki, chyżych ruchów pozbawion, za blisko drzewa swego krążył, żubrowi umykając, a tenże spracowany jeszcze przecie nie był, kilka strzał ledwo tkwiło mu w potężnym karku, raniąc tylko boleściwie, lecz nie śmiertelnie.

Zmykał więc coraz prędzej Zamoyski, bych żubr językiem szorstkim kraju szaty jego nie dotknął, wiadomo bowiem, że wtedy, siłą jakąś nieznaną a groźną ku sobie strzelca pociąga i obala.[26])

[25]) Marcin Kromer. Polska str. 81-81.

[26]) Tamże.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wilno.

(Wrażenia z pobytu.)

Wilno!

Ten prastary, kresowy gród, stolica złączonego z Polską Wielkiego Księstwa, kolebka wielkich Jagiellonów, wschodnia strażnica obszaru polskiego, dostarczająca Polsce wielkich talentów, dziwne musi u każdego wywołać wrażenie.

Znalazłeś się w mieście położonem na pograniczu dwóch kultur, postawiłeś stopy na ziemi, na której polskość wiodła bój na śmierć i życie z napierającym wschodnim rosyjskim barbarzyńcą.

Jesteś w środowisku, w którem na każdym kroku przeszłość i to polska przemawia do twych uczuć wielkim głosem.

Miasto rozłożone nad wartką Wilją i poboczną tejże Wileńką, niby wstęgą opływającą miasto okala wieniec wzgórz i ciemna smuga leśna.

Kilkadziesiąt wieżyć kościołów i parę kopuł cerkwi, wzbijających się nad morze domostw, zatrzymają twe oczy.

Wilno to zbiornik pałaców i marnych lepianek, nowoczesnych kamienic i skromnych dworków, upadających ruder i staroświeckich gmachów.

Niewiele znajdzie się podobnych miast.

Mieszanina wspaniałości i nędzy, przecudnych kościołów i chylących się do ziemi domów, brak wszelkich wygód, a nawet tramwaji przestraszyć zdolne bruki, prymitywności kulturalnych urządzeń, uliczki wązlutkie, zaułki, przez które i wóz z trudem przejedzie, mogą zadziwić cudzoziemca, niezwykłego tego rodzaju widoków.

Jeżeli zaś nie pozna do głębi ducha Wilna, wyniesie z niego przekonanie o barbarzyństwie Wilna, o małych potrzebach mieszkańców grodu Gedymina.

Kto jednak zgłębi dzieje miasta nie tylko przejdzie do porządku dziennego nad jego brakami, lecz i uderzy czołem przed jego mieszkańcami.

Wilno to miasto męczeńskie to gród przechodzący smutne koleje w ciągu wielowiekowego istnienia.

Przechodziło swe chwile świetności w 15 i 16 wieku. Wtedy to powstały owe przepiękne kościoły wileńskie, wówczas wzniosły się przepyszne pałace i rezydencje magnackie.

Wiek 17-ty, okres wojen, był i dla Wilna zgubny. Pożary i rabunki, napady nieprzyjacielskie, zarazy morowe wyludniały i niszczyły miasto, chylące się szybko do upadku.

Okres rozwoju Uniwersytetu w początkach 19-go wieku przydał chwały miastu i ubrał go w szatę dostojności.

Ostatnie to jednak chwile polskości i szczęsnych chwil Wilna.

Rozpoczyna się wiek ucisku, krwawych chwil, data ucisku.

Srożą się Nowosilcowy, Murawiewy, carscy siepacze. Moskwa nasyła sfory czynowników, zgraje rusyfikatorów, pragnących uczynić polskie Wilno krajem istinnoruskim.

I miasto nakrywa pokost rosyjski. Polskość znika z urzędów ze szkół, ze sklepów i głównych ulic, cofa się na przedmieścia, zamyka się w dworach i dworkach podmiejskich.

I przetrwała.

Minęli siepacze, jak sen prysła pokrywa rosyjska, cofnęła się na wschód barbarja, a ta kultura polska, o której zaborcy z tryumfem głosili, iż ona zginęła wypełzła z zaułków i zakamarków wileńskich, zmyła obczyznę, świadcząc przed światem o odwiecznej polskości grodu wileńskiego.

Nie przepadła na marne krew bohaterów-męczenników, nie na próżno z uśmiechem a zapatrzeni w „ową" wyśnioną i nieśmiertelną" szli na szubienice, czy też wędrowali w lodowy kraj sybirski męczennicy wileńscy.

I jeżeli polskość silnym dzisiaj strumieniem bije, jeżeli sieć polskich szkół pokryła miasto, jeżeli Uniwersytet Batorowy coraz wyżej się wzbija, to zasługa owych cichych, nieznanych działaczy, czy też działaczek pod okiem szpiega uczących o Polsce i matce Ojczyźnie.

I wiek ten ucisku, sto lat srogiej niewoli, nie zniszczyły polskości owszem zapłodniły grunt, rodząc dzisiejszą przyszłość.

Patrz więc na ducha, nie patrz na niziny, które zrodził ucisk, nie wyrażaj się ujemnie o mieście, które przetrwało burze i zawieruchy.

Zdobycze cywilizacji zdolą stworzyć pieniądz, bruki, tramwaje i domy zbudują kapitały nic jednak nie zastąpi i nie stworzy kultury polskiej, owego ukochania miasta ojczystego, tego górnego zapału, jaki płynie z Wilna, ogarniając wszystko i wszystkich.

Błądząc po ulicach Wilna, zaglądając do kościołów i gmachów odwiecznych, dążąc drogami, któremi ciągnęły tłumy filaretów z pieśnią na ustach, zasłuchawszy się w szmer toni Wilji czy Wileńki zmieszawszy się w tłum rozmodlonych Wilnian u stóp Bogarodzicy Ostrobramskiej, zatrzymawszy się na górce Trzykrzyskiej na grobach ofiar białego cara zobaczywszy ściany katedry, poorane kulami bolszewickiemi jeżeli w tobie nie zamarł duch, a serce wartko bije, uczuiesz bicie serca miasta poznasz ducha Wilna, tego przedmurza polszczyzny na Kresach, tego wielkiego szańca broniącego Warszawy i Krakowa od Wschodu i pokochasz te mury, tych ludzi, niosąc im słowo otuchy i pomoc czynną.

Dr. Ludwik Stolarzewicz.

Korespondencja.

Łasin, dnia 21 kwietnia 1922 r.

Wycieczka Szkoły wydziałowej do Grudziądza. — Przybycie SS. Felicjanek. — Wykłady o ziołach lekarskich.

W sobotę, dnia 29 kwietnia br. wyjedzie dziatwa Szkoły wydziałowej na zwiedzenie Grudziądza.

Porządek wycieczki następujący: Dnia 29. bm. o godz. 6.15 zbiórka uczestników wycieczki na dworcu kolejowym w Łasinie.

Wyjazd o godz. 6.30; przyjazd do Grudziądza o godz. 9.15. Na dworcu w Grudziądzu czekać będą Harcerze grudziądzcy, którzy wezmą dziatwę pod opiekę i do oprowadzenia po mieście; z dworca pochód do Liceum żeńskiego, gdzie złożyć należy rzeczy. Stąd uda się dziatwa do Gimnazjum realnego w celu zwiedzenia sali wykładowej nauk przyrodniczych, następnie do Muzeum miejskiego, poczem na posiłek do Liceum.

Po posiłku zwiedzi dziatwa stare budowle, bramę toruńską, śpichlerze nad Wisłą, ruiny zamku, kościoły św. Ducha i św. Michała.

Na zakończenie wykład o harcerstwie w Liceum.

O godz. 4.30 powrót na dworzec, a o 5.30 wyjazd do Łasina.

W wycieczce uczestniczyć mogą i osoby starsze. Żywność na cały dzień należy wziąć ze sobą. Dzieci płacą tylko połowę biletu 3. klasy.

Zgłoszenia do uczestnictwa w wycieczce przyjmuje kierownik Szkoły wydziałowej w Łasinie do dnia 26-go b. m. włącznie. Pojedyncze osoby zgłosić się mogą przed samym wyjazdem. —

Osiedliły się u nas SS. Felicjanki, ale niestety, brak środków pieniężnych tamuje im pracę.

Przebudowa budynku do ich celów nie może wobec tego naprzód postąpić.

Wiadomo powszechnie, że zajmują się pielęgnowaniem chorych, chcą założyć nowicjat, założą szwalnię, przyjmować będą na mieszkanie dziewczęta, uczęszczające do szkół tutejszych.

Zdaje się, że doskonale rozumiemy dobrodziejstwa, jakie z tego wynikną dla nas i dla okolicy, nie szczędźmy więc ofiar pieniężnych.

Obywatelstwo Łasina i okolicy niechaj spieszy z pomocą, bo im więcej będzie pieniędzy, tem prędzej gmach stanie, a im prędzej gmach stanie, tem wcześniej zażywać będziemy błogosławieństwa ich pracy.

Kto prędko daje — dwa razy daje! —

Wskutek artykułu „W sprawie zbierania ziół lekarskich", umieszczonego w „Głosie Pomorskim" z dnia 15 kwietnia br., pierwszym, który zgłosił się do pracy, jest p. dr. Bednarek lekarz w Łasinie.

P. dr Bednarek będzie miał na najbliższej konferencji nauczycielskiej w Łasinie wykład o ziołach lekarskich, spotykanych na Pomorzu i o sposobach zbierania, tudzież konserwacji.

Ponadto poprowadzi dziatwę Szkoły wydziałowej na wycieczkę, na której wskaże zioła, które zbierać należy.

Niechaj ten dobry przykład znajdzie jak najwięcej naśladowców.

—a

Nauka, literatura i sztuka.

Obchód ku czci Mickiewicza.

W Poznaniu, w środę, pod przewodnictwem prezydenta Ratajskiego odbyło się w Magistracie posiedzenie w celu urządzenia obchodu mickiewiczowskiego, który będzie urządzony łącznie z rocznicą Konstytucji 3 Maja. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele nauki, sztuki i zawodów kulturalnych w Poznaniu. Ustalono następujący program obchodu. Z rana odbędzie się uroczyste nabożeństwo, poczem wyruszy pochód przez ulice miasta. W pochodzie wezmą udział barwne grupy bohaterów mickiewiczowskich, które będą tworzyć studenci pod kierownictwem artystów malarzy. Po południu odbędzie się uroczysta akademia, wieczorem przedstawienia w teatrach wraz z prelekcjami. Dla wojska — w godzinach rannych defilada, poprzedzona mszą polową na błoniach grunwaldzkich. Na obchód przybędą posłowie wileńscy oraz syn Adama, p. Władysław Mickiewicz.

Bibljoteka kolejarzy.

W Gdańsku w dniu 22 bm. otwartą będzie w Polskiej Dyrekcji Kolejowej bibljoteka polska imienia Henryka Sienkiewicza.

Zjazd muzyków polskich.

Dnia 20 bm. w południe w sali konserwatorium w Warszawie rozpoczął się pierwszy zjazd zjednoczenia związków muzyków polskich z udziałem delegatów ze wszystkich miast Rzeczypospolitej. Zjazd rozważyć ma szereg spraw zawodowych oraz wniosków, dotyczących między innemi utworzenia instytutu krzewienia kultury muzycznej.

SPORT.

Wyścigi konne w Grudziądzu

odbędą się [illegible] bm. na zwykłem miejscu. Zapisy koni wypadły bardzo pomyślnie i za podwójną stawką są przedłożone do godz. 12 w poł. do dnia 25. IV. 22 r.

Chętnie będą przyjmowane zapisy koni chowu pomorskiego.

Olbrzymia nagroda lotnicza.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej rozpisano konkurs na lot dookoła świata. Wyznaczono 7 premij lotniczych w wysokości dwóch miljonów dolarów, z których pierwsza wynosi miljon, o ile pilot zwycięzca przebędzie lot dookoła świata w stu dniach. Dla sześciu pozostałych nagród wyznaczono termin dwustudniowy.

Ks. Władysław Łęga.

Z mych wrażeń wojennych.

(1915—1919 r.)

Pacjent się budzi. Oko jego pała, poznajesz, że myśl jeszcze błąka gdzie daleko. Ale poczyna pracować, spotykasz się z pytaniem: To ja śniłem, to może ta walka, może ta cała wojna tylko mara? Nagle syknął usta boleśnie wykrzywił, spojrzał na palce zawinięte i przypomniał sobie wszystko. Powiódł oczyma po obecnych i głosem dławionym przez łzy wykrztusił: Męczyli mnie. . . .

Ponieważ jako ksiądz nosiłem mundur szeregowca zdarzały się na tem tle zabawne nieporozumienia. Nie rozumieli często ludzie, po co ten żołdak się pcha do zakrystji dziwili się, że wychodzi ze Mszą świętą. Raz byłem na wsi, miałem odprawić sumę. Sędziwy jakiś gospodarz niechętnie wpuścił mnie żołnierza do uprzywilejowanej ławki kościelnej przed ołtarzem. Gdy po kazaniu chciałem wyjść, by się ubrać do Mszy św., uważał poczciwy staruszek za swój obowiązek zganić lekkomyślnego żołnierza słowy: To już do domu, toć dopiero będzie Msza św.?

Z Heubude jak też z Nowego Portu uczęszczałem do szpitala garnizonowego w Gdańsku na kurs sanitarny. Lekcje odbywały się w dużej sali, albo w kaplicy szpitalnej. Były tam ławki kościelne, kazalnica z podwyższonym pułem dla biblji, rodzaj ołtarza i harmonium. Podczas lekcji stała zawsze tablica przy ścianie, na której był narysowany szkielet ludzki, albo nakreślone wyrazy medyczne. Na ołtarzu leżały sztuczne ręce i nogi, bandaże i torebki z narzędziami. Nieraz siedzieliśmy obok stosu śpiewników.

Głuchy z ustami otwartemi uporczywie patrzał na wykładającego lekarza pewien młody profesor wciąż zajadał karmelki z fiołkowym zapachem pewien typowy „Danziger Buffke" „Korlchen", wybrawszy sobie miejsce tuż przed wykładającym lekarzem, wyłupiał oczy, nadstawiał uszy, przy każdem zapytaniu wyrywał się z odpowiedzią zwykle niedorzeczną. Kilku żołnierzy doświadczonych na polu walki dawali cenne, praktyczne wskazówki.

Kapliczka samochodowa. Na froncie Suwałki-Kalwarja.

Ledwo zdażyłem zdać egzamin sanitarny w połowie marca odkomenderowano mnie jako sanitarjusza, zakrystjana i kapelana pomocniczego do kapliczki samochodowej „Emanuel-Culm", fundowanej przez **katolików diecezji chełmińskiej** dla duszpasterstwa polowego. Na komorze 128 pp. wymusztrowali mnie w mundur „śmiertelny", jak lud nazywał polowy mundur niemiecki, zaopatrzyłem się w torebki sanitarne, bandaże i dalej w pole.

„Emanuel-Culm" był to kryty samochód, w którym w razie potrzeby dwie osoby wygodnie mogły spać. W tylna ścianę samochodu był wybudowany ołtarz, tabernakulum otaczały żelazne płyty, chroniące przed ogniem i kulą. Można go było otworzyć także ze środka samochodu aby w razie niebezpieczeństwa zabrać do siebie Przenajś. Sakr.

Wyruszyliśmy — dwóch księży i dwóch szoferów — w wielki czwartek 1915 r. na wschód. Prędko znikł z naszych oczu Gdańsk ze swemi przedmieściami, wnet dojechaliśmy do Tczewa, gdzie na moście była pierwsza rewizja dokumentów. Pędziliśmy dalej przez stary Malbork, gdzie nam wielkie wozy stukl utarły ręce, przez mroczne ulice Elbląga ku Fromborkowi stolicy biskupiej. Morze było tu widać, podziwiać można było jego białe spienione fale słyszeć jego szum. W Fromborku motor zaczął złowrogo pukać coraz ociężalej pracował i przed Braniewem (Bransberg) trzeba było stanąć, samochód kiomi wewlec do miasta i oddać do reperacji.

Po kilku dniach wyjechaliśmy w dalszą podróż do Królewca. Siedziba Naczelnika Prus Wschodnich w drugie święto wielkanocne po południu była gwarna i ruchliwa. Nie zatrzymując się przemknęliśmy się około potężnego ponurego zamku ku Wystruciu, z uczuciem trochę żałosnem, które przejmuje dusze, gdy się z kolującego życia wielkomiejskiego wyjeżdża na samotne, równe pola. W Wystruciu znowu zatrzymał nas upór motoru „Emanuela".

Już przed Tapiau można było zauważyć pierwsze ślady najścia rosyjskiego. Miasta i wioski były potrzaskane, czasem tylko komin i kawał muru sterczały ku niebu. Szliśmy stopami armji Rennenkampfa. Gdy pułki niemieckie po bitwie pod Głąbinami się cofnęli, aby uderzyć u adrugą armję zbliżająca się z południa. R. powoli posuwał się ku Królewcu. Patrolki jego blisko już były fortecy. Tymczasem Hindenburg wcisnięty w kleszcze dwóch armji nieprzyjacielskich, uderzył na jedną, potem na drugą armję rosyjską, zmuszając do odwrotu. W Wystruciu stał był sztab Rennenkampfa, on sam mieszkał był w Dessauer Hof, również jak później Hindenburg. W Wystruciu miałem okazję słuchać spowiedzi i powiedzieć kazanie dla spragnionych strawy duchowej wychodźców z Królestwa i Galicji, których masowo ewakuowano.

Wyruszyliśmy ku Olecku (Margrabowa) przez pogrzmocone Darkiemy i Gołdapię. Jechaliśmy przez okolice, w której toczyła się przez całą zimę walka pozycyjna na linji rzeki Angerap. Dopiero zimowa bitwa mazurska przeniosła front o 100 km. dalej na wschód w granice Królestwa Polskiego i Litwy. Ostrożnie posuwaliśmy się przez mosty chwiejące skroś pół pokrajanych rowami, zarzuconych resztkami mundurów i barłogiem, zasianych grobami poległych, znaczonych skromnemi krzyżami. Przesunęliśmy się koło sławnych lasów romińskich, gdzie cesarz niemiecki tak chętnie polował.

(C. d. n.)

Ks. poseł St. Adamski.

Zadania Chrześcijańskiej Demokracji w Polsce.

(Ciąg dalszy.)

IV.

Narodowy charakter stronnictwa.

Państwo narodowe — czy międzynarodowe — o to toczy się dzisiaj walka. Czy uznać w Polsce Polaków jako gospodarzy — czy międzynarodwe zaprowadzić gospodarstwo, czy Polakom odjąć prawa gospodarza i rozdzielić je między gości i lokatorów państwa Polskiego?

Odpowiedź na to rzeczową —dali już nasi lokatorzy, goście — a zwłaszcza najwybitniejsza i najsilniejsza wśród nich grupa — żydzi.

Traktat o mniejszościach narodowych zmusza naród Polski do walki o polskie prawa narodowe w obrębie Polski. Niepolskie bowiem narodowości, mieszkające w państwie polskiem, osiągnęły za pomocą traktatu o mniejszościach narodowych nietylko równe z Polakami prawa — ale nawet przywileje, prawa wyższe od praw obywateli Polaków. A co najważniejsze, wszystkie te przywileje oddano pod specjalną opiekę Ligi Narodów, aby i tym sposobem słabej jeszcze Polsce wymierzyć policzek i przed całym światem dać votum' niezaufania.

Stronnictwo polskie musi zatem dbać o to, by prawa polskiego narodu w Polsce nie były uszczuplane, zmniejszane, usuwane, by Polaków nie spychano na drugi plan.

Stronnictwo polskie dbać musi o podtrzymanie wśród społeczeństwa polskiego głównych i zasadniczych odrębności narodowych. Stąd opierać się będzie antynarodowemu zacieraniu i usuwaniu narodowych cech polskich, opierać się będzie dążeniu do uczynienia z Polaków po polsku mówiącego, a międzynarodowo usposobionego miszmaszu.

W zachowaniu odrębności narodowych i kulturalnych, wyrosłych na chrześcijańskiej cywilizacji, tkwi siła i potęga Polskości. — Praca nad zachowaniem tej odrębności ocaliła nas przed wynarodowieniem za czasów niewoli i rozproszenia — tą dążność wymaga dziś pielęgnowania w stopniu jeszcze wyższym — ponieważ dziś więcej niż dawniej panoszą się wpływy zamierzające do umiędzynarodowienia — a czujność społeczeństwa w tym kierunku osłabła po uzyskaniu niepodległości.

W dziedzinie gospodarczej dążność do wyodrębienia i uniezależnienia równie jest konieczną jak w dziedzinie kulturalnej, oświatowej, religijnej.

Niepodobna, aby zdrowe społeczeństwo miało np. nie dążyć do stworzenia zdrowego i własnego stanu kupieckiego. Rezygnując np. z kupiectwa, społeczeństwo oddałoby się w nieustanną zależność i niewolę tych, co zawładnęli kupiectwem.

W stosunku do innych narodowości: Zasada sprawiedliwości daje im pełnię prawy obywatelskich — o ile członkowie tych narodowości też pełne przejmą obowiązki obywatelskie. Doznawszy sami ucisku narodowego, strzec się winniśmy przed popadaniem w błąd podobny. Chrześcijańskie poczucie sprawiedliwości nie pozwoli nam nigdy wstąpić na drogę hakatyzmu polskiego i ucisku narodowości innych.

Stosunek do wyznań religijnych, oparty na zupełnej swobodzie Kościoła i życzliwem popieraniu przez Państwo sprawi, że działalność religii silniej niż kiedykolwiek będzie mogła się przeciwstawić usiłowaniom antynarodowym i antypaństwowym i umocni w duszach polskich poczucie narodowe.

Zwalczać będziemy jednak wszelkie, maskowane czy to potrzebą narodową czy społeczną pozorowane zamiary krępowania Kościoła katolick i innych chrześcijańskich wyznań religijnych — wiedząc że usiłowania takie prowadzą do niesnasek wewnętrznych, a osłabiają ten zakres działalności religijnej, który najwięcej sprzyja wzmocnieniu narodowych także ideałów.

Niemniej nie uznamy dążeń, które interes narodowy podporządkować chcą interesom jednej tylko warstwy ludności — lub wszelkie zmiany gospodarcze albo społeczne uważają za uszczuplenie dobytku narodowego.

Stronnictwa silnie oparte o podstawy religijne, są zarazem zawsze narodowe, były i będą zawsze najsilniejszą ostoją narodowości — a solą w oku są tylko tym, którzy pragnąc państwa narodowego, ale bezreligijnego — nie rozumieją, że zatamowanie wpływów religijnych niszczy źródła, z których narodowa myśl czerpie swoją siłę.

V.

Niezależność stronnictwa.

Zdecydowany, zaokrąglony, a odrębny program politycznego stronnictwa chrześcijańskiej demokracji (zwanej w Polsce: Chrześcijańskie Narodowe Stronnictwo Pracy), nadaje mu tem samem charakter stronnictwa niezależnego, torującego sobie własną drogę w polityce.

Stronnictwo polityczne — zależne od kogokolwiek — poza swym programem i zasadami wytycznemi, przestaje być stronnictwem samodzielnym — a jest tylko grupą odrębną, częścią wchodzącą w skład innego, ogólnego stronnictwa.

Chrześcijańska demokracja — jak to wykazano wyżej — różni się zasadniczo od stronnictw innych swoim stosunkiem do kwestyj religijnych, narodowych a przedewszystkiem społecznych.

Stronnictwo takie może pójść w poszczególnych wypadkach ręka w rękę z innemi stronnictwami politycznemi, stosunek ten wszakże zawsze będzie zależny od sprawy, o którą chodzi i od stopnia zgodności zasad i celów współdziałających ze sobą stronnictw. Nie może zaś stosunek ten doprowadzić nigdy do połączeń, któreby wymagały uchylenia zasad podstawowych chrześcijańskiej demokracji.

Stronnictwo polityczne o wybitnie społeczno-reformatorskim charakterze musi utrzymywać nieustanną duchową łączność z organizacjami gospodarczemi i kulturalno-oświatowemi — nawet religijnemi, torującemi drogę ideom, które stronnictwo polityczne pragnie urzeczywistnić na terenie ustawodawstwa i polityki.

(Ciąg dalszy nastąpi.'

Z Chrz. Nar. Stron. Pracy.

W sprawie wiecu Chrześc. Nar. Stron. Pracy w Dusocinie

otrzymujemy następujące sprostowanie:

W numerze z dnia 5. III. br. podaje „Głos Pomorski" sprawozdanie z zebrania Chrześc. Nar. Stron. Pracy w Dusocinie z dnia 2 kwietnia br., przy której to okazji poruszono też sprawę urzędników, a mianowicie sprawę tamtejszego nauczyciela Niemca.

Zarzuty, jakoby władza szkolna nic nie czyniła, by kres położyć robocie owego Niemca, owszem, z większem zaufaniem się do owego hakatysty odnosiła, są bezpodstawne i mylne.

Statystyka szkolna z dnia 15 IV. 20 r. wykazuje w Dusocinie 25 dzieci kat. polskich a 56 ewgl. niemieckich. Dawniejsza Komisja Szkolna w Toruniu powołała wtenczas siłę pomocniczą, p. Elwertowskiego, Polaka, do Dusocina, a dopiero, gdy ten po kilkutygodniowej pracy swój urząd złożył, powołała Kom. Szkolna emeryt. nauczyciela Niemca, Romatzkiego, do Dusocina, dla 56 dzieci ewgl. niemieckich.

Po dwumiesięcznej przerwie prosił p. Elwertowski ponownie o posadę siły naucz. w Dusocinie, a za mojem staraniem otrzymał tenże znowu z dniem 1. 9. 20 r. powołanie jako siła pomocnicza do Dusocina.

Ogród szkolny, rolę, jakoteż sypkę podzieliłem pomiędzy pp. Romatzkiego i Elwertowskiego, chociaż dawniej to należało wszystko tylko do pierwszego nauczyciela.

Statystyka z dnia 1. X. 21 roku wykazuje jeszcze 33 dzieci kat.-polskich, a 55 ewgl. niemieckich. Dopiero statystyka z dnia 1 kwietnia br. podaje dzieci ewgl. niem. w Dusocinie 33 i 9 z Białochowa, więc razem 42 Wykaz polskich dzieci jeszcze nie nadszedł.

Że ów Niemiec wyzywał dzieci polskie, podał do dzisiejszego dnia dopiero sam jeden p. Elwertowski zażalenie, które do mnie nadeszło dnia 26. II br., jak wykazuje mój dziennik. Następnego dnia już, więc 27. II. br. stanąłem w Dusocinie, spisałem do protokułu zeznanie p. Elwertowskiego, dzieci szkolnych, jakoteż oświadczenie p. Romatzkiego w tej sprawie, a własnoręcznymi podpisami zaopatrzone protokóły przesłałem dn. 28. II. br. do Kuratorjum O. S. P w Toruniu, oczekując decyzji wyższej władzy. — Dodaję jeszcze, iż właściwie dzieci szkolne jednej tylko rodziny podały obciążający materjał w jednym wypadku.

Wszyscy świadkowie winni zatem swe udowodnione zeznania naprzód podać do władzy szkolnej, nie przed tem na władze krzyczeć, a mogą być święcie przekonani, że władza będzie umiała żelazną miotłą wymiatać. Leży to w interesie Państwa, żebyśmy się nareszcie cośkolwiek upamiętali i z tą nam przez wrogów naszych zaszczepioną taktyka złamali.

Jeżeli więc chcemy być dobrymi Polakami i pracować dla dobra kraju, winniśmy wśród narodu krzewić zaufanie do naszych władz

Rochon, inspektor szkolny.

(Zwracamy uwagę na fakt, że sprawozdawca nasz spisał jedynie to co na zebraniu omawiano. Z przyjemnością stwierdzamy, że władza przełożona odnośnego nauczyciela uczyniła wszystko, co do niej należało, aby zło usunąć Red.)

Zjazd powiatu tucholskiego.

W drugi dzień Świąt Wielkanocnych (dnia 17 bm.) odbył się u nas Zjazd pow. przedstawicieli kół Chrześc. Nar. Str. Pracy z pow. tucholskiego.

O godz. 5 po poł. nastąpiło zagajenie przez przew. miejscowego koła p. Zielińskiego, który powitał przybyłych uczestników i oddał głos referentom. Przemawiali kolejno poseł Nowicki, ks. poseł Dachowski i gen. sekr. p. Wodwud. Referaty posłów, rozdzielone na omówienie prac sejmowych ze stanowiska Chrześc. Demokracji oraz ujęcie obecnego stanu ogólno-gospodarczego, pozyskały jednomyślny poklask.

W dyskusji p. Polasik z Konowa zachęcał do dalszej pracy w myśl programu Chrześc. Nar. Str. Pracy, p. Janeczkowski wniósł protest przeciw nominacji żyda (!) na stanowisko komisarza Urzedu walki z drożyzną (!!!) Po omówieniu przez p. Wodwuda celowości akcji organizacyjnej wzniesiono okrzyk na cześć Chrz. N. Str. P. oraz wybrano zarząd powiatowy, do którego wchodzą obok członków Rady miejsk. i Sejmiku pos. ks. Ziółkowski z Pruszcza, jako przew., pp. Pacer. zast., Zieliński, sekr. Janeczkowski, skarb. Muszyński, Brzeziński, Ring, Kreczek z Klonowa, Bączkowski z Cekcyna, Kłosowska z W. Medromierza, Wróblewski z Kiełpina, Bordaż M. z Medromierza

Następnie zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucję, wypowiadającą uznanie dla posłów z Chrz. Nar. Str. Pracy za ich dotychczasową czynność, wreszcie śpiewem „Boże coś Polskę" zamknął przewodniczący zebranie, po którem nastąpiła konferencja wybranego Zarządu powiatowego.

Całość zebrania o nastroju świątecznym winna chwilową stagnację w samej Tucholi pobudzić do ruchliwszej pracy, a to tem więcej, że społeczeństwo zbytnio w ostatnim czasie ogłupiane bywa hasłami stronnictw lewicowych.

Zebranie powiatu świeckiego

We wtorek dn. 18 kwietnia odbyło się u nas zebranie powiatowe Chrześc. Nar. Str. Pracy, na które pośpieszyła też znaczna część tutejszych robotników, by przysłuchać się obradom. Żałować należy, że gen. sekr. z Grudziądza urządził je na godz. 5½ po poł. wskutek czego bardzo wielu, pracując do godz. 5. nie mogło przybyć na czas, by od samego początku wysłuchać referatów.

Przewodnictwo zebrania spoczywało wrękach tutejszego ks. proboszcza Konitzera, który po zagajeniu i odczytaniu porządku obrad oddał głos posłowi Nowickiemu z Grudziądza. Mówca, biorąc za tło przemówienia cztery Wielkanoce w polityce zagranicznej Polski, przedstawił w krótkości działalność dotychczasowych rządów, zatrzymując się dłużej nad sprawą wileńską. Za referat podziękowano oklaskami, poczem przemówił p. poseł Piotrowski z Poznania na temat ogólnej gospodarki. Referent, stojąc na czele Chrześc. Zjedn. Zaw. Pol., scharakteryzował przeprowadzenie ostatniego strejku gener., który smutnym echem odbija się wśród zorganizowanych robotników. Następnie oświetlił stanowisko nasze wobec stronnictw lewicowych, które popierają dążenia socjalistów.

Referat posła Piotrowskiego, wysłuchany już przy wielkiej liczbie przybyłych po pracy słuchaczy, nagrodzony został oklaskami i nie wywołał żadnego sprzeciwu, co świadczy o zgodnych poglądach obecnych na całość referatu

Na nalegania przewodniczącego oraz posłów zgłosił się wreszcie p. Szekliński, który rozpoczął swe przemówienie od wykrzykniku „Śmiało", co powodowało ogólne zaciekawienie i ciszę sali. W swej przemowie podkreślił on upadek NPR., określając partję tę jako „nic nie wartą", jeśli kierownicy NPR., będąc obecnymi na sali nie mają odwagi zabierania głosu. Zdanie takie słyszy się zresztą dziś ogólnie, gdyż po całym szeregu wystąpień kierowników N. P. R. uwidocznia się tylko niechęć popierania ludzi, którzy czynami swemi zadają kłam temu, co głoszą.

Następnie referował gen. sekr p. Wodwud z Grudziadza, który w jędrnych słowach przedstawił potrzebę łączenia się w Chrz. Nar. Str. Pracy. Wreszcie obecni wnieśli trzykrotne „Niech żyje!" na rozwój naszego stronnictwa W dalszym ciągu przystąpiono do wyboru zarządu pow., do którego weszli ks. prob. Konitzer jako przew., pp. Grafka sekr., Neumann, skarbnik, oraz Gaca, Lipiński Nelka i Zakrzewski.

Po informacjach, udzielonych w sprawie bezrobocia udzielonych przez posła Piotrowskiego, podziękował ks. proboszcz obecnym z okolicy Za przybycie i wytrwanie w zebraniu, które przeciągnęło się aż do 18 wiecz. wreszcie zamknął obrady zagrzaniem do dalszej pracy w myśl przemówień referentów.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Niedziela: Jerzego. Wschód słońca 5.49, zachód 8,09. Wschód księżyca 4.27, zachód 4.15.

Kalendarzyk historyczny.

22 kwietnia 1228. Konrad Mazowiecki nadaje posłom krzyżackim w Belscach pod Opatowem ziemię chełmińską i wieś Orłów na Kujawach. W ten sposób wprowadza do Polski Zakon Krzyżowy narodowości niemieckiej, który rozszerzywszy z czasem swoje panowanie, wytępi nietylko pogańskich Prusaków, dla których poskromienia został przez ks. mazowieckiego sprowadzony, ale rozrośnie się w potęgę militarną, zagrażając istnieniu samej Polski.

23 kwietnia 1794 r. Pułkownik inżynierji Jakób Jasiński uderza na wiadomość o wybuchu powstania Kościuszki na czele kilku set polskich żołnierzy na oddziały moskiewskie zajmujące miasto Wilno. Walka rozpoczęta o 1-ej w nocy, już nad ranem została ukończona. Wzięto do niewoli wszystkich wyższych oficerów rosyjskich, 900 podoficerów i szeregowych, całą artylerję, wszystkie sztandary i olbrzymie łupy w magazynach amunicyjnych i prowiantowych. Z całej załogi rosyjskiej zdołał ujść pogromu tylko jeden kapitan Tuczków z dwoma rotami piechoty.

24 kwietnia 1792 r. Sejm Czteroletni postanawia ostatecznie sprzedać w drodze licytacji t. zw. Królewszczyznę. Były to dobra skarbowe, które król mógł nadawać dożywotnie za niskim czynszem dzierżawnym osobom zasłużonym. Bardzo prędko jednak, zamiast być nagrodą, stały się Królewszczyzny przedmiotem wichrzeń i targów ze strony magnatów, których fortuny po większej części na tych dzierżawach wyrosły. Teraz Sejm złamawszy opozycję możnowładców, postanawia te Królewszczyzny sprzedać, ażeby raz na zawsze ukrócić korupcję, a zarazem zdobyć fundusze na powiększenie wojska.

TEATR POMORSKI (Strzelnica):
Niedziela: o godz. 4 po poł.: „OBRONA CZĘSTOCHOWY", obraz historyczny w 8 odsłonach Juljana Poradowa;
wieczorem o godz. 8: „DZIEJE SALONU, komedja w 3 aktach.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od godziny 12 do 2, w niedziele i święta od godz. 11 do 2.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 5—7, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

—** **Z TEATRU POMORSKIEGO.** Dziś ujrzymy w Teatrze Pomorskim sensacyjne „DZIEJE SALONU" z udziałem całego zespołu dramatycznego. Zupełnie nowe dekoracje i meble, które bezinteresownie ofiarowała firma „Strug", dopełniać będą efektownej całości salonu warszawskiego.

Jutro „DZIEJE SALONU" po raz drugi.

Przypomninamy również jutrzejsze przedstawienie popołudniowe „OBRONA CZĘSTOCHOWY", którą daje teatr nasz po raz ostatni.

—** **ZARZĄD KOŁA PRZYJACIÓŁ HARCERZY** urządza dnia 30 kwietnia br. w niedzielę, o godz. 4 po południu wspólne „Święcone" dla wszystkich drużyn harcerskich w Grudziądzu w auli gimnazjum żeńskiego, na które zaprasza Członków Koła P. H. i wszystkich, którzy interesują się ruchem i rozwojem harcerstwa w Grudziądzu. Bliższy program uroczystości zostanie jeszcze ogłoszony.

Sekretarjat: Helena Kunertowa.

—** **W CELU OMÓWIENIA POCHODU W DNIU 3 MAJA** upraszam Szan. Zarządy o przybycie na zebranie w poniedziałek, dnia 24 kwietnia o godz. 6 do lokalu p. Dominikowskiego, ul. Strzelecka. Dotąd zgłosiły się do pochodu: Straż Ogniowa, Sokół, Gimnazjum Klasyczne i Tow. Robotn. Katolickich. Upraszam więc o łaskawe przybycie na to zebranie resp. o natychmiastowe podanie, czy bierze się udział w pochodzie, ilu członków i czy z sztandarem lub orkiestrą.

Zgłoszenia przyjmuje St. Kunz, prezes Sokoła.

—** **WIELKI WIEC „SOKOŁA"** odbędzie się w niedzielę, dnia 23 kwietnia o godz. 2 po poł. w sali Bazaru.

Szan. Obywatelstwo gorąco prosimy, by licznie podążyło na na ten wiec. Przemawiać będą: wiceprezes Związku druh Biega z Warszawy i sędzia R. Radłowski z Gniewu.

O liczny udział prosi **Zarząd III. okręgu.**
Czołem!

Na wiec ten niechaj się stawi cały Grudziądz, by, korzystając z okazji, zaprotestować przeciwko gwałtom Niemców na Górnym Śląsku. Sokół, z którego szeregów najwięcej wyszło obrońców tej prastarej dzielnicy Polski, pierwszy jest powołany do zajęcia stanowiska w tej sprawie.

—** **WIELKIE ZEBRANIE OKRĘGOWE „SOKOŁA"** odbędzie się w niedzielę, dnia 23 kwietnia o godz. 10 przed poł. w sali Bazaru. Drużyna obojga płci z całego okręgu, a już masowo winna drużyna z Grudziądza stawić się na to zebranie. Przemawiać będą druhowie: I. wiceprezes Związku Biega z Warszawy i sędzia Radłowski z Gniewu. Czołem!

Zarząd Okręgu III.

—** **KOŁO AMATORSKIE PODOFIC. 3. P. W. L.** we własnej sali teatralnej w koszarach Bolesława Śmiałego przy ul. Chełmińskiej urządza w dniu 23 bm. o godz. 20 przedstawienie z następującym programem: 1) Koncert orkiestry wojskowej; 2) „Komedja o człowieku, który redagował gazetę rolniczą", komedja w 2 aktach; 3) Część koncertowa. Po przedstawieniu tańce. Wejście dla szeregowców 20, podof. 40, dla pp. oficerów i cywilnych 150 mk.

—** **ZWRACAMY UWAGĘ** na ogłoszenie szwajcarskiego [...]lera **p. O. Walker**, który posiada swój magazyn jubilerski przy ul. Józefa Wybickiego. Właściciel p. O. Walker, jest obywatelem Szwajcarji, i dla swej żony, Polki, osiedlił się w Polsce. Magazyn jego posiada wyroby jubilerskie od najwykwintniejszych, do najskromniejszych.

Z Pomorza.

—** **TORUŃ. (Napad rabunkowy.)** W nocy na środę napadnięto na zamieszkałego tu handlarza p. Józ. Barcewicza, gdy wracał do domu. Spędził on wieczór w pewnej restauracji, gdzie przy zapłaceniu rachunku kelner zauważył u niego większą ilość gotówki. Podążył więc za swą ofiarą i w jednej pustej o tej porze ulicy uderzył ją kilka razy kijem w głowę. Jedynie szybkie zjawienie się posterunkowego, który przybył na wołanie napadniętego, przeszkodziło rabusiowi w zabraniu portfelu zawierającego rzeczywiście większą gotówkę. Rabuś zdołał zbiec.

—** **BRODNICA. (Ujęcie szajki bandytów.)** Na szosie wiodącej przez las pomiędzy Tivoli a dworcem Dróżyny dnia 7 bm. dwóch rabusiów napadło na przechodzącą Marjannę Manelską z Grzybna i grożąc browningiem, odebrali jej 12 tys. marek. Zaalarmowane natychmiast w pobliżu posterunki Policji Państwowej urządziły w odnośnej części powiatu obławę. Około północy zostali obydwaj rabusie przychwyceni w pobliżu Jabłonowa. Nadzwyczajną zręcznością i odwagą odznaczył się przodownik Lehmann, który patrolując na szosie, dowiedział się od osoby cywilnej, iż dwóch podejrzanych osobników podąża w stronę Jabłonowa. Natychmiast pożyczył roweru i udał się w pogoń. Jeden z rabusiów chciał się w ostatniej chwili ratować ucieczką, jednakowoż został także schwytany i ubezwładniony po krótkiej walce. Przy natychmiastowej rewizji odebrano im dwa browningi oraz większą ilość pieniędzy. Po przyprowadzeniu do poster. Pol. Państw. wykazało się, iż są to niejacyś Grzegożewski Stanisław z Bobowa pow. Starogard i Piernik Stanisław z Bydgoszczy. W toku przesłuchów zeznali, że prócz wymienionego napadu, dnia 24 lutego br. dokonali napadu na dwóch mężczyzn pod Nakłem, przyczem zrabowali około 40 000 mk., zegarek i płaszcz. Dalej przyznał się Grzegożewski do kradzieży różnych rzeczy na szkodę Pulianka Antoniego z Tczewa. Również przyznali się do planowego napadu na księdza w Rogóźnie, który jednakowoż nie doszedł do skutku. Sprawców odstawiono do prokuratorji w Brodnicy.

—** **PRUSZCZ pow. świecki. (Nieszczęśliwe wypadki.)** W gorzelni p. Medenau w Szewnie dnia 17 bm. zdarzył się nieszczęśliwy wypadek; robotnik Jankowski, pośliznąwszy się na drabinie, spadł na dół, przyczem złamał 4 żebra i uszkodził lewą rękę.

Przed kilku dniami przez nieświadomość ucznia młynarskiego spowodowana została eksplozja gazów olejnych na młynie parowym we Wałdowie. Ogień zniszczył wewnętrzne urządzenia młyna, 200 centn. żyta, 100 mąki, przeszło 100 pszenicy i dwa wagony oleju. Straty sięgają ponad 100 miljonów marek. W gruzach znaleziono kilka potrzaskanych i opalonych kości ze zwłok ucznia.

—** **NOWE MIASTO. (Bibljoteka kolejowa).** Z inicjatywy kuratora bibljotek kolejowych prof. S. Kowalskiego z Ostrowa, powstaje siódma na Pomorzu bibljoteka dla pracowników kolejowych w Nowem Mieście. Fundatorem tej bibljoteki jest znany przemysłowiec p. Henryk Kaszubowski z Bydgoszczy.

—** **SKARSZEWY.** W środę, dnia 19 bm. wybuchł pożar w Deblinie. Zgorzały 3 domy mieszkalne, 5 rodzin zostało bez dachu. Przypuszczalnie powstał pożar wskutek wysypania popiołu na śmietnisko. W popiele znajdowało się zapewnie jeszcze kilka iskier, które szalejący w tych dniach wiatr rozdmuchał.

—** **STAROGARD. (Aresztowanie przemytników i lichwiarzy).** Za żądanie cen lichwiarskich przyaresztowano dwóch rzeźników. — Dalej osadzono w tutejszym areszcie śledczym: Józefa Kamińskiego z Linówca za masowe przemytnictwo, a mianowicie za przemycenie w ciągu roku 1921 100 sztuk bydła, około 50 sztuk zabitych świń, wielkiej ilości masła i jaj, oraz 4 koni do W. M. Gdańska; 2 żydów za przemycanie pieniędzy, jednego nazw. Wajngart z Włocławka za przemycenie 1500 dolarów i p. Witkowska z Poznania za przemycanie 1200 dolarów oraz 3 czeków na dolary do 45 dolarów.

—** **WEJHEROWO. (Buta pruska).** Na dworcu w Małym Kacku aresztowano pewnego podróżnego, jadącego ze Sopotu, a zamierzającego udać się do Osowa, za obrazę urzędnika i wyszydzanie narodowości polskiej, jakiej się dopuścił podczas jazdy w pociągu. Aresztowanego odstawionogo do więzienia śledczego w Wejherowie. Prawdopodobno zapomniał ów butny prusak, że teraz nie wolno bezkarnie lżyć i wyzywać Polaków, jak to bezkarnie czynił za „dobrych" pruskich czasów i rządów.

—** **PUCK. (Samobójstwo).** Leśniczy w Dąbrowej Górze E. Karpenkiel, dopuścił się sprzeniewierzenia i sprzedawał samowolnie drzewo. W tych dniach odbyły się dochodzenia w tej sprawie przez nadleśnictwo i policję, które dały taki rezultat, że chciano go aresztować. Karpenkiel popełnił jednak w chwili aresztowania samobójstwo wystrzałem z karabinu.

—** **ZBLEWO. (Kradzież zakopanych pieniędzy).** Pewien obywatel tutejszy posiadający za kilkaset marek złota i srebra zakopał skarb swój w ziemi w komorze pod skrzynią. Przezorny niestety przekonał się, że przed niegodziwością ludzką nic bezpiecznie ukryć nie można. W drugie święto wielkanocne ku niemałemu swemu zmartwieniu spostrzegł, że zakopany pod skrzynią skarb złoty i srebrny znikł a wraz z nim 10 000 mk. w banknotach złożonych w skrzyni. Widać jak mało bezpiecznem jest przechowywanie pieniędzy w domu i że rozumniej i bezpieczniej jest puścić je w obieg za pośrednictwem banków. — Policja poszukuje obecnie złodziei domowego skarbu.

Z całej Polski.

—** **BYDGOSZCZ. (Kradzież biżuterji na sumę 33 miljonów marek.)** Właścicielka magazynu jubilerskiego w Bydgoszczy, Gorczyńska, otwierając sklep po świętach wielkanocnych skonstatowała, że gospodarowali w sklepie złodzieje. Dostali się oni do sklepu przy pomocy podkopu z piwnicy i rozpruli kasę pancerną, z której zrabowali biżuterji i kosztowności na sumę 33 miljonów mk. Policja miejscowa przeprowadziła dochodzenie, ustaliła, że złodzieje przyjechali z Warszawy i do Warszawy też wywieźli łupy. Urząd śledczy warszawski wszczął poszukiwania i przeprowadził szereg rewizji u znanych paserów, którym zabrano wiele najrozmaitszej biżuterji, pochodzącej z kradzieży. Biżuterja ta znajduje się w II brygadzie urzędu śledczego w Warszawie która poszkodowani mogą oglądać, co może przyczynić się do wykrycia sprawców kradzieży.

Na ślad jednak sprawców kradzieży u Gorczyńskiej nie natrafiono dotychczas.

—** **ŚRODA. (Zabawa przyczyną śmierci.)** Przed dniami chłopcy znaleźli ręczny granat, a nie wiedząc, co to jest, zaczęli się nim bawić. Naraz granat pękł i dwuch chłopców tak poranił, że jeden z nich, Graczyk, umarł po 2 godzinach, a drugi, Banaszkiewicz, 11-letni, męczył się kilka dni i umarł również mimo wszelkich starań lekarzy.

—** **POZNAŃ. (Rozstrzelanie defraudanta).** Wczoraj rano rozstrzelano urzędnika wojskowego XI. rangi Tadeusza Kaszewskiego, skazanego na karę śmierci za sprzeniewierzenie pół miljona marek pieniędzy skarbowych. Naczelnik Państwa ze względu na to, że K. splamił honor oficera polskiego odrzucił prośbę o ułaskawienie, pomimo że zdefraudowaną kwotę pokryła rodzina straconego. Przed straceniem skazaniec przygotowany został na śmierć przez kapelana więziennego.

—** **POZNAŃ. (Napad na policjanta).** Między godz. 12 a 1 w nocy przystąpił przy Placu Ś-to Krzyskim do posterunkowego jakiś mężczyzna i powiadomił go o leżącym na ulicy Szkólnej pijanym. W chwili gdy posterunkowy prowadził pijanego mężczyznę napadło go kilka osób i odbili aresztowanego. Policjant odniósł lekkie obrażenia, pozatem wyrwano mu piszczałkę, gdy chciał zaalarmować o pomoc.

—** **POZNAŃ. (Sprawcy morderstwa wykryci).** Donosiliśmy przed kilku dniami o znalezieniu zwłok nieznanego młodzieńca w plantacjach obok Wałów Batorego. Okazało się, że ofiarą zbrodni był 21 letni Ignacy Pachciarek, zamieszkały w Szamocinie i zajęty tam w firmie Kołodziejewski, w której imieniu często inkasował w Poznaniu większe sumy za dostarczone siano, zboże i opał. Ostatnio przybył śp. Pachciarek w celu inkasa do Poznania 11-go bm. W czasie tym odwiedził kilka firm, między innemi był też u Łukanowskiego przy Górnej Wildzie nr. 94, gdzie jednak pieniędzy nie podjął, gdyż Łukanowskiego nie zastał. Łukanowski mianowicie przebywa w areszcie śledczym, jako współwinny w kradzieży samochodu na szkodę firmy Rakowicz i Ska. Zajęci u Łukanowskiego bracia Wenderscy, 19-letni Maksymilian i 17-letni Ryszard, prosili Pachciarka, by przyszedł w piątek po południu po pieniądze, a wiedząc, iż Pachciarek ma przy sobie większą ilość pieniędzy, uknuli plan obrabowania go, choćby przytem przyszło pozbawić go życia. Istotnie Pachciarek stawił się o oznaczonej godzinie u Łukanowskiego i wówczas Wenderscy zamordowali go uderzeniami ciężkim młotem, pieniądze zrabowali, a zwłoki ukryli narazie w szopie. Wieczorem zaś, ukrywszy je w dwa worki, wywieźli wraz z węglem i torfem na małym wózku na Wały Batorego i porzucili je w krzakach, poczem opał odstawili do domu swej matki, mieszkającej w pobliżu. Policja, która pod kierunkiem kom. Adamczewskiego prowadziła energiczne śledztwo, wpadła już w parę godzin na trop sprawców zbrodni, którzy jeszcze w sobotę zostali uwięzieni. Początkowo wypierali się oni zarzuconej im zbrodni, gdy jednak kom. Adamczewski przeprowadził rewizję na miejscu zbrodni i odszukał narzędzie mordu oraz ukryte tam przeszło 400 000 mk., młodociani mordercy przyznali się do czynu i opisali sposób, w jaki go popełnili.

Powiśle i Mazury.

—** **KWIDZYN. (Protest.)** Niżej podpisani mieszkańcy 5 gmin (Janowo, Burztychu, Nowych Lignów, Kramerowa i Małego Polka) przyznanych przez Radę Ambasadorów dn. 12 sierpnia 1920 r. Polsce a okupowanych przez nią 16 sierpnia tego roku, oburzają się na machinacje niemieckie, które dążą do wydarcia Polsce szmatu ziemi, ciężko wywalczonego plebiscytem a ważnego ze względów strategicznych i politycznych, protestujemy jak najenergiczniej przeciw jakiejkolwiek zmianie granicy na niekorzyść naszą. Oświadczamy, że złączeni od 2 lat z Ojczyzną, zżyliśmy się z nią i nie pozwolimy pod żadnym warunkiem, by nas znów pod niemiecki knut oddano. Ślubujemy bronić do upadłego naszej świętej ziemi i wołamy na cały świat, że z Polską żyć i umierać chcemy.

Następuje 400 oryginalnych podpisów.

—** **GDAŃSK (Polak docentem na politechnice).** Znany poeta, p. Jan Pietrzycki, został mianowany docentem języka i literatury polskiej na politechnice w Gdańsku oraz inspektorem gimnazjum polskiego w Gdańsku. P. Pietrzycki jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca obejmie swoje funkcje.

(Wykrycie tajnego składu broni.) W niedzielę uwiadomiono policję, że na Stolzenberg schowana jest broń i amunicja. Urządzono więc u robotnika Wilhelma Ichnowskiego, Stolzenberg 7—9, rewizję domową, podczas której znaleziono 122 naboi karabinowych, 8 naboi pistoletowych, bagnet i liczne przedmioty, pochodzące z zapasów wojskowych. Znaleziono prócz tego na innem podwórzu na Stolzenberg 8 granatów ręcznych i 5 zapalników, które prawdopodobnie także od I. pochodzą. I. osadzono w więzieniu policyjnem.

(Interpelacja polska w Sejmie gdańskim). Koło Polskie w Sejmie gdańskim wniosło następującą interpelację: Według wiadomości prasowych poruszono z okazji wręczenia przez gen. Nolleta noty rządowi niemieckiemu w sprawie spełnienia wersalskich warunków rozbrojenia wzgl. ograniczenia liczby organów policyjnych także sprawę istniejących w Wolnem Mieście organizacji wojskowych oraz korpusu policyjnego, polecając wystosować odnoszące się do tej kwestji zapytanie do gen. Hakinga.

Czy Senat jest w możności dać Sejmowi wyjaśnienie, a mianowicie, czy Senat zamierza poinformować już przedtem Sejm o wszelkich szczegółach pertraktacji, jakie zamierza zapoczątkować lub już rozpoczął z generałem Hakingiem.

Kulmert i reszta członków frakcji polskiej w Sejmie gdańsk.

(O obywatelstwo gdańskie). Komisja konstytucyjna Sejmu gdańskiego zajmowała się 26 wnioskami o udzielenie obywatelstwa gdańskiego. Z tych 26 wniosków odrzucono zgóry 17, dalszych 7 uchwalono rozpatrzeć, a tylko jeden wniosek komisja uwzględniła.

—** **GDAŃSK. (Nacjonaliści domagają się wydania zakazu wywozu mleka, produktów mlecznych i bydła z Wolnego Miasta.)** Posłowie nacjonalistyczni którzy są członkami komisji gospodarczej Sejmu gdańskiego postawili wniosek, aby ta komisja uchwaliła zawezwać Senat, by wszczął z rządem polskim rokowania w tym celu, aby wydać zakaz wywozu ważnych środków żywności, a mianowicie mleka, produktów mlecznych i bydła, by Senat zwrócił uwagę rządowi polskiemu na to, że niejedni starostowie wydali zakazy wywozu żywności do Wolnego Miasta co oczywiście sprzeciwia się przepisom układu polsko-gdańskiego.

—** **GDAŃSK. (Młodociany morderca przed sądem.)** We wtorek, dnia 25 bm. odbędą się przed gdańskim sądem dla młodocianych rozprawy przeciw uczniowi Lenserowi, który — jak wiadomo — zamordował i obrabował przed kilku tygodniami chłopca do posyłek Horna.

Rozmaitości.

X Tragiczny zgon słynnego lotnika. Z Londynu donoszą następujące szczegóły o tragicznym zgonie słynnego lotnika angielskiego, kapitana sira Rossa Smitha, który miał rozpocząć dnia 26 bm. podróż powietrzną dokoła świata w towarzystwie brata swego sira Keitha Smitha i porucznika Benneta. Dnia 13 bm. przedsięwzięto na lotnisku Croydon, pod Londynem, próbę aparatu, na którym Smith miał odbyć ową długą podróż. Był to dwupłatowy hydroplan Wickersa przystosowany do spuszczania się tak na ląd jakoteż na morze, z silnikiem Napier-Lion o sile 450 koni parowych.

Na pół godziny przed nieszczęśliwym wzlotem sira Rossa Smitha kapitan Cockerell wzbił się na tym dwupłatowcu w powietrze i manewrował nim w powietrzu bezbłędnie. Gdy zaś spuścił się na ziemię, do samolotu wszedł sir Ross Smith z porucznikiem Bennetem. Maszyna oderwała się od ziemi zupełnie normalnie. Na wysokości wszakże tysiąca stóp lotnicy stracili widocznie nad nią panowanie, ujrzano bowiem że przewraca się w powietrzu i leci jak kamień, ku ziemi. Po chwili uderzyła w płot z drutu żelaznego i legła potrzaskana na ziemi. Smith zabił się na miejscu. Bennet zaś umarł po upływie kilku minut.

Pierwotnie było ułożone że w tak fatalnie zakończonej próbie uczestniczyć będzie Ross Smith z bratem Keithem. Tak się jednak zdarzyło, że samochód Keitha, podążającego na lotnisko, zepsuł się w drodze, zanim więc go naprawiono i mógł puścić się w dalszą drogę, Ross, zniecierpliwiony czekaniem, wzbił się wpowietrze z Bennetem.

Ujrzawszy zwłoki brata, zrozpaczony Keith rzucił się na nie, łkając i przywarł do nich tak, że z trudem zdołano go oderwać od zabitego i odprowadzić z miejsca katastrofy.

Obejrzawszy rozbity samolot, rzeczoznawcy stwierdzili, że Ross Smith dokładał wysiłków, rozpaczliwych, aby przywrócić mu w locie równowagę niestety jednak, bezskutecznie.

Wesoły kącik.

Tak bywa dzisiaj.

— Co to, Marysiu, za mężczyzna siedzi w kuchni? — zapytuje pani.

— To mój narzeczony.

— Jakto, przecież onegdaj miałaś innego, zdaje się, że strażaka.

— Tak, proszę pani ale tamten się zraził, że u państwa za skromne obiady.

Rolnictwo-Przemysł-Handel-Praca.

ROLNICTWO.

— Stacje ogierów państwowych. Starostwo wąbrzeskie podaje hodowcom koni do wiadomości, że na pograniczu powiatu wąbrzeskiego są następujące stacje ogierów państwowych rozmieszczone: w Brzeźnie i w majątku Pluskowęsach pow. toruński, w Błędowie pow. chełmiński, w Czeczewie pow. grudziądzki, w Białobłotach i Milczewach pow. brodnicki.

— Wymiana młodzieży rolniczej. Duńska Izba Rolnicza zaproponowała wymianę młodzieży rolniczej między Polską a Danją, a mianowicie za pewną ilość kandydatów Duńczyków, pomieszczonych na praktyce w Polsce gotowi oni przyjąć praktykantów Polaków. Zechcą tedy panowie właściciele ziemscy zgłosić w Pomorskiej Izbie Rolniczej swoją chęć przyjęcia na praktykę kandydata Duńczyka najpóźniej do 1 maja rb.

RYBOŁÓSTWO.

— Zanik łososia. Towarzystwo Rybackie na Województwo Poznańskie zwróciło miarodajnym czynnikom uwagę na zastraszający zanik łososia w naszych rzekach i proponowało przedsięwzięcie środków ochrony tej ryby.

Ministerstwo uznając potrzebę ochrony łososia postawiło na odbytej konferencji sprawę na porządku dziennym, przyjęło proponowane środki zaradcze i wystosowało do instytucji naukowych Towarzystw rybackich oraz organizacji pokrewnych okólnik, w którym powołuje do zachowania podanych środków i akcji, jak też do współpracy z Towarzystwem Rybackiem Poznańskiem.

PRZEMYSŁ.

— Zjazd Związku elektrowni polskich. W dniu 7—9 maja rb. odbędzie się w Łodzi walne zgromadzenie Związku elektrowni polskich. Na zjeździe będzie poruszony szereg spraw aktualnych mających znaczenie przemysłowo-gospodarcze i techniczne. Między innemi zapowiedziane są referaty: o stanie obecnym elektryfikacji i przyszłem zapotrzebowaniu energji elektrycznej w łódzkim okręgu przemysłowym oraz o stanie elektryfikacji części Górnego Śląska, przyznanej Polsce.

Uczestnicy zjazdu zwiedzą największe fabryki przemysłu łódzkiego.

— Projekt założenia pierwszej polskiej fabryki aniliny. Jak się „Rzeczpospolita“ dowiaduje, wyjazd p. ministra Michalskiego do Krosna stoi między innemi w związku z projektem założenia pierwszej w Polsce fabryki aniliny. Fabryka ta miałaby powstać częściowo przy pomocy polskich kapitałów prywatnych, częściowo przy pomocy kapitałów rządowych.

— Kredyty przemysłowe. Warszawskie dzienniki donoszą, że kredyty Ministerstwa Przemysłu i Handlu przeznaczone na pożyczki ulgowe dla wielkiego przemysłu są już w zupełności wyczerpane.

Ministerstwo od dłuższego już czasu usilnie zabiega o uzyskanie nowych środków na pożyczki ulgowe, tak potrzebne przy obecnem ciężkiem położeniu, w którem znajduje się większość gałęzi naszej wytwórczości — trudno jednak przewidzieć, czy i kiedy starania te osiągną pożądany skutek.

To też obecnie bezcelowem byłoby zwracanie się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu lub do jego urzędów prowincjonalnych z podaniami o pożyczki.

KOMUNIKACJA.

— Pobieranie opłat za wzmocnienie ochrony przesyłek kolejowych. Ministerjum kolei żelaznych wydało ostatnio zarządzenie według którego pobierane są specjalne opłaty za wzmocnienie ochrony przesyłek kolejowych, a mianowicie od opłat przewozowych za pociągi nadzwyczajne (rozdział XXIV post. taryf.), za przewóz bocznicami od i do ładowni, za przewóz liniami, stosującemi warunki specjalne, za przewozy w komunikacji „loco“ oraz za przewóz towarów i zwierząt żywych, zarówno od sztuki, jak i wagonowo bez wzgl. na to, czy przesyłkom tym towarzyszą dozorcy.

Natomiast zwolnione są od opłaty powyższej przewozy dokonywane w wagonach lub w pociągach wojskowych i pocztowych, oraz przewozy gospodarcze dla potrzeb eksploatacji kolei, jako znajdujące się pod dozorem obsługi własnej.

HANDEL.

— Kurs jajczarstwa. Coraz bardziej daje się odczuwać brak fachowców do pracy w dziedzinie handlu jajami. Pragnąc temu zaradzić, zostanie urządzony w Warszawie w jednym z miesięcy letnich rb. 20-to dniowy kurs jajczarstwa, obejmujący całokształt techniki tego handlu, ze szczególniejszym uwzględnieniem ćwiczeń praktycznych w magazynach Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich.

Program wykładów obejmować będzie: organizację i prowadzenie spółdzielczych zbiornic jaj, cele i zadania spółdzielczości, jajczarstwo, rachunkowość i hodowlę drobiu. Pod koniec kursu odbędzie się wycieczka do zbiornic jaj.

Na kurs przyjmowani będą kandydaci mogący wykazać się conajmniej poprawnem czytaniem, pisaniem i rachunkowością. Pierwszeństwo jednak mieć będą ci kandydaci, którzy posiadają dokładną znajomość stosunków wiejskich oraz pracowali w rolniczych spółdzielniach.

Opłata za cały kurs wynosić będzie 5000 mk. Po cenach ulgowych zapewnia się nocleg. Kursistom uznanym przez komisję egzaminacyjną za uzdolnionych do zajmowania stanowisk w zbiornicach zostaną wydane świadectwa.

Zgłoszenia na kurs przyjmuje Centralny Związek Kółek Rolniczych, Warszawa, Kopernika 30.

— Znaczna poprawa handlu. W ostatnich dniach, dzięki większym zakupom dokonanym na eksport do Rumunji, Danji, Austrji i Gdańska, sytuacja w handlu poprawiła się znacznie. Szczególnie większych zakupów dokonano dla Austrji. Redukcja ilości dni roboczych w tygodniu może być stosowana tylko w przemyśle wełnianym, natomiast w kilku większych fabrykach przemysłu bawełnianego zgłoszono się do inspektora pracy z prośbą o 3 zmiany.

SPRAWY PIENIĘŻNE.

— Zwiększenie obiegu banknotów. Ze stanu rachunków Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej na 15 bm. widać, że obieg banknotów na dzień ten wynosił 257 332 409 820 mk. 50 fen., t. j. w porównaniu z ubiegłym okresem wzrósł o 6 666 946 073 mk. 50 fen.

— Bank Kredytowy w Warszawie. Dowiadujemy się, że Bank Kredytowy w Warszawie, powiększając swój kapitał zakładowy o dalsze 50 milionów marek po porozumieniu się z grupą akcjonarjuszy postanowił oddać 5000 sztuk akcji nowej emisji dla drobnych akcjonarjuszy na korzystnych warunkach poza prawem dokupu.

PRACA.

— Czas pracy w handlu. W „Dzienniku Ustaw“ ogłoszono rozporządzenia w sprawie noweli do ustawy w czasie pracy w zakładach handlowych.

Na mocy tego nowego rozporządzenia wprowadza się następujące nowe przepisy: 1. Paragraf 4 rozporządzenia z dnia 22 marca 1921 otrzymuje następujące brzmienie: „Najdalej po każdych 6-ciu godzinach pracy pracownikom zakładów wyszczególnionych w par. 1 niniejszego rozporządzenia zatrudnionym na mocy umowy pracy winna być zapewniona conajmniej jednogodzinna przerwa, podczas której pracownik może opuścić miejsce pracy“. 2. Paragraf 5 wymienionego rozporządzenia skreśla się. 3. Paragraf 6 wymienionego rozporządzenia otrzymuje następujące brzmienie: „Zgodnie z art. 2 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu w brzmieniu ustalonem ustawą z dn. 14 lutego 1922 r. — czas sprzedaży towarów i otwarcia zakładów objętych niniejszem rozporządzeniem nie może przekraczać dziesięciu godzin dziennie bez przymusowej przerwy w południe“. 4. Paragraf 12 wymienionego rozporządzenia otrzymuje następujące brzmienie: „Powiatowe władze samorządowe, a w miastach wyłączonych ze związku powiatowego rady miejskie określą dla poszczególnych miejscowości godziny otwierania i zamykania zakładów, objętych niniejszem rozporządzeniem, jednolicie dla każdego rodzaju zakładów po wysłuchaniu stron zainteresowanych“

— Bezrobocie majstrów fabrycznych w Łodzi. Trwające już od tygodnia bezrobocie majstrów fabrycznych zaostrza się coraz bardziej, przyczyniając dla przemysłu łódzkiego olbrzymie straty.

Obecnie obie strony (majstr. i fabrykanci) zajęły stanowisko wyczekujące, starając się pokonać wzajemnie nieprzejednaną postawę.

Związek majstrów fabrycznych Rzeczypospolitej Polskiej stanął twardo przy swych postulatach i — o ile przemysłowcy nie zmienią swego upartego stanowiska — zamierza odwołać z fabryk wszystkich swych członków i ogłosić bezrobocie zupełne i bezwzględne.

— Zwalnianie kobiet ze służby kolejowej. Ministerstwo kolei zarządziło stopniowe zwolnienie wszystkich sił żeńskich nieetatowych z wyjątkiem wdów i sierót po kolejarzach, i to takich, dla których pensja kolejowa stanowi jedyny środek egzystencji. Wobec tego kobiety pracujące na kolei a nie odpowiadające powyższemu warunkowi, nie mają żadnego widoku dostania się na etat.

Zagranica.

— Ożywienie w amerykańskim przemyśle automobilowym. Przemysł automobilowy amerykański zaczyna wychodzić znowu z okresu stagnacji. W grudniu 1921 roku wzmogły się nagle zamówienia zagraniczne, tak, że wywieziono więcej automobilów osobowych niż w jakimkolwiek innym miesiącu, poczynając od stycznia 1921 r. Grudzień przewyższył listopad zarówno w liczbie, jak i wartości wywozu, aż o 27 proc., a jeśli wziąć wartość tych samych automobili otwartych, to nawet o 36 proc.

— Zmiana rosyjskiego banku zagranicznego. Pisma gdańskie donoszą z Moskwy: Wobec zawarcia przed kilku dn. między Niemcami a Rosją traktatu, nastąpiły w rosyjskim komisarjacie ludowym dla handlu z zagranicą daleko idące zmiany. Komisarjat ten będzie zupełnie przebudowany i dzielony na dwa oddziały. Pierwszy oddział, tak zw. u wodawczy zajmować się będzie wszelkiemi sprawami p ...jącemi [illegible] związku z międzynarodową wymianą towar... sprawami celnemi itd. Drugi oddział będzie oddziałem cz... kupieckim. Będzie on między innemi zakładał towarzystwa akcyjne przy udziale kapitału państwowego i prywatnego, oraz rosyjskiego banku dla handlu zagranica.

— Niemieckie maszyny rolnicze dla Rosji. Starając się zaradzić choć częściowo dotkliwemu brakowi maszyn rolniczych już teraz, przedstawicielstwo sowieckie w Berlinie zawarło umowę z „Raiffeisen-Genossenschaft-Verband‘em“ na dostawę maszyn i narzędzi rolniczych dla Rosji sowieckiej. Maszyny te mają być przeznaczone specjalnie dla kolonistów niemieckich nad Wołgą. Jako zapłatę za nie koloniści niemieccy będą mogli wywieźć z Rosji do Niemiec pewne ilości rozmaitych surowców. W celu przeprowadzenia umowy zostało utworzone przez sowiecki komisarjat dla handlu zagranicznego i wyżej wspomniany niemiecki związek kooperatywny specjalne mieszane Towarzystwo handlowe.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Za redakcję: Izydor Średzki

A. Dutkiewicz Nast.

tel. 117 Grudziądz tel. 117.

Mała Młyńska 3|5

Hurtownia materjałów opałowych i budowlanych zał. 1885 r.

Na nadchodzący sezon budowlany polecamy z naszej składnicy lub z naszych fabryk

Ia. Portlandzki cement (różne marki)
Ia. Tłuste wapno w sztukach, nielasowane
lasowane wapno (odleżały towar)
Gips do otynkowania
Trzcina do sufitu
Haki do trzciny
Cegła szamotowa
Płyty szamotowe
Mąka szamotowa
Dest. smoła z węgla kam. (Płyn cienki, wolny od wody)
Kit na dachy
Asfalt
Papa dachowa w różnej grubości
Gwoździe do papy
Smoła drzewna
Karbolineum



Czas i pieniądze marnuje, kto po dawnemu pierze bieliznę wołąc my lem. Kobieta postępowa gospodyni, używa do prania bielizny tylko „SAPONU" ze znakiem ochronnym koszulką. Jest to środek pod gwarancją nieszkodliwy, bez chloru, ługu lub innych szkodliwych składników. Dodany w gotowaniu do wody, rozpuszcza brud natychmiast i czyni bieliznę śnieżno białą. Żądać wszędzie „SAPON" do prania z koszulką.

Chemiczna Fabryka „Ergasta"
C. Nagórski, — Starogard — Pomorze.

WĘGIEL górnośląski i dąbrowiecki

w partjach wagonowych
polecamy z natychmiastową dostawą

DOM PRZEMYSŁOWO-HANDLOWY „MERCATOR"
POZNAŃ, Tama Garbarska 4.
Telefon nr. 54-76 Telefon nr. 54-79

CYKORJA-GLEBA wyrabiana w Włocławku w fabryce SPÓŁKI ZIEMIAŃSKIEJ PRODUCENTÓW CYKORJI, odznacza się wybornym smakiem i jest najtańsza, gdyż używa się jej o połowę mniej niż innej. Każda dobra gospodyni powinna choć raz kupić (zwracając uwagę na markę fabryczną) żeby się przekonać, że najlepszą i najtańszą jest CYKORJA-GLEBA.

MARKA OCHRONNA

CYKORJA-GLEBA

Reprezentacja na Województwo Pomorskie
Marchlewski & Zawacki, Grudziądz nad Wisłą.
1087

Rolnicy i właśc. kamienic

nie zapominajcie o waszych dachach krytych papą smołową

Zaopatrujcie się wcześnie w smołę,
gdyż na lato takowej zabraknie!

Zważać na materjał, jaki kupujecie!

Smoła naftowa jest w najwyższym stopniu **szkodliwą** do smarowania.

Smołę z węgla kamiennego
znanej dobroci z własnej destylarni smoły dostarcza każdego czasu

VENZKE & DUDAY
Telefon 8. GRUDZIĄDZ Telefon 8.
Fabryka papy na dachy. — Destylarnia smoły.

PRASĘ do kopiowania i maszynę do krajania chleba, sprzeda Rachs-Automat, Ogrodowa 4.

2 UBRANIA dla wysokiej figury, bardzo dobrze utrzymane, na sprzedaż. Lipowa 31 II pr.

Stare dobre skrzypce. z dobrym dźwiękiem, oraz wiolonszela jest na sprzedaż. Sienkiewicza 27 p. n. pr

Mam jedna **KAMIENICĘ** z dwoma interesami ośm mórg ziemi żywy i martwy inwentarz od zaraz na sprzedaż. Cena podług ugody najlepiej w dolarach. Lewandowski, Nowemiasto ul. Główna.

SKŁAD CYGAR na sprzedaż. R. Hosimann, JABŁONOWO (Pomorze)

Nowa kanapa na sprzedaż. Zamkowa 36, part. p

ŚWINIE wysoko prośne do sprzedania zaraz w m. Strzemięcin.

DOBRY ROWER na sprzedaż. Pańska 12 II p. pr.

PRZETARG

Okręg. Zakład Gospodarczy VII. w Poznaniu ulica Solna 15 sprzeda w drodze publicznego ustnego przetargu około

1300 beczek śledzi (ca. 110 kg.)

Reflektanci zechcą składać oferty w zamkniętych kopertach z napisem „Kupno śledzi", podając ilość (od 10 beczek zwyż.) i cenę. Przy składaniu ofert złożą reflektanci 10 000 mkp. wadjum.

Przetarg odbędzie się dnia 24-go kwietnia 1922 r. o godzinie 12-tej. Śledzie oglądać można w poniedziałki, wtorki i środy od 11—12 godz. w Magazynie O. Z. G. VII. przy Tamie Garbarskiej.

(1323) **O. Z. G. VII.**

Różne

MŁODY PIES owczarski, (mieszaniec) z obciętym ogonem **przybłąkał się.** Odebrać można za zwrotem kosztów od J. TREPKOWSKIEGO Toruńska 5 II p. Jeżeli w 8 dniach właściciel się nie zgłosi, uważam go za własność.

Prace garncarskie. Stawianie nowych pieców, przestawianie i wszelkie reperacje tak piecy jak i kuchenek **wykonuje się** dobrze i tanio. S. König, Bracka 5.

Pierwsza
Pomorska Fabryka atramentu, tuszu laku, gumy i t. d.
Tow. z ogr. por.
Świecie, Wisła, Pomorze.
Tel. 60 i 132. Adr. tel.: Optima, Świecie.
poleca po cenach konkurencyjnych Atramenty wszelk. rodzaju do pisania i kopjowania, luźno i w opakowaniu, farbki do stempli, tusze niezmywalne, płynne gumy biurowe i kleje, atramenty litograficzne i hektograficzne, proszki do wszelk. rodzaju atramentów, masę i płyty hektograficzne oraz laki do pieczętowania listów i papier do bibułek.
Dzielnych zastępców na korzystnych warunkach poszukujemy.

BYDGOSKA FABRYKA SZTYLP
Bolesław Najdrowski
mistrz siodlarski
Bydgoszcz, Pomorska 8a.
Poleca hurtownie torebki damskie, teki skórzane portfele, uprząż do koni i t. d.
Specjalność SZTYLPY
Najlepsza jakość, najlepsze źródło zakupu dla pp. detalistów.
Największe przedsiębiorstwo siodlarskie w miejscu

Kupno okolicznościowe!

AUTOMOBIL
8,22 P. S. z trzema miejsc. prawie nowy jest na sprzedaż. Nadaje się dla lekarza lub kupca.

Strzelbę „Eydt" nowa na sprzedaż.

SEMRAU, Hotel Dworcowy
Grudziądz.

Kupujemy w każdej ilości niepobielany
szmelc miedziany
METALPORCELANA,
GRUDZIĄDZ, Tusz. Grobla 50/52.

Sprzedaże.

Dobrze utrzymane **męskie trzewiki** nr. 40 **zaraz na sprzedaż.** Cena 3500 mk. Nadgórna 17 part. lewo.

OSIEDLIŁAM SIĘ
Klasztorna 7|8
jako akuszerka,
i polecam się
M. Janicka.

Najlepsze źródło zakupna
dla odsprzedających
„Sarmatia"
Dubec - Droste papierosy
oddaje po
orginalnych fabrycznych cenach.
RABAT ZAKŁAD. 26%

przy odbiorze	5 Mil.	2%	osobny rabat.
„ „	10 „	3%	„ „
„ „	20 „	4%	„ „
„ „	30 „	5%	„ „
„ „	50 „	6%	„ „
„ „	100 „	7%	„ „
„ „	200 „	8%	„ „

Adolf Komosa
Spec. skład wyrobów tabaczych.
Telefon 255 Grudziądz Telefon 255
Plac 23 Stycznia 25|26.

Wspólnika

cichego z 5—10 mil. dla dobrze prosperującego i bardzo pewnego przedsiębiorstwa poszukuje się. Gwarancja zapewniona na dom i towary. Oferty pod nr. 1297 do ekspedycji Głosu Pomorskiego.

Zwracamy uwagę panom **Hurtownikom lamp** iż są do nabycia w większej ilości i różnych numerów
knoty do lamp naftowych
po cenach bardzo niskich.
Hurt Pomorski
Grudziądz, ul. Toruńska nr. 8.

Patenty na wynalazki, modele i znaki towarowe zgłaszać można w POZNANIU (ulica Wrocławska 18) przez biuro podpisanego. 1274
Dr. Marjan Kryzan
Pełnomocnik przy Urzędzie Patentowym.

Polecam codziennie świeżo wędzony
łosoś i węgorze.
B. STIPPEL, ul. Kościelna 8, Tel. 622.

Na sprzedaż
DOM
masywny z 1 morgiem ziemi i ogrodem. Zgłosz. Rożański, Nowawieś.

Ubranie
czarne, surdutowe, dla silnego mężczyznę, sprzeda tanio.
Ul. Stara 24 III lewo.

Szanownej Publ. miasta Grudziądza i okolicy podaję do wiadomości że
otworzyłem pracownię cholewek
i przyjmuję wszelkie cholewki do wyszycia. Upraszam Szan. Publ. o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.
Józef Kuźmiński kamasznik
Kozłowa 21.

Urzędowe obwieszczenia władz miejskich.

Za niniejszy dział odpowiada według prawa prasow. nadsekretarz miejski Damazy Raszkowski w Grudziądzu.

Obwieszczenie.

Wojewódzki Sąd Administracyjny na posiedzeniu kolegjalnem z dnia 28 marca 1922 r. postanawia:

Na podstawie § 40 u. 2. ustawy łowieckiej ustanawia się koniec czasu ochronnego dla rogaczy na 29 maja 1922 r.

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Toruniu.

Powyższe podaje do wiadomości.

Grudziądz, dnia 15 kwietnia 1922 r.

Prezydent miasta
(—) Włodek.

Rozporządzenie.

Przez powiatowego lekarza weterynaryjnego stwierdzono u psa, niewiadomego pochodzenia, wściekliznę. Pies został zastrzelony.

Na mocy § 13, 31 i 36 — 41 V. G. z dnia 16 czerwca 1909 r. i § 114 ministerjalnego zarządzenia w przedmiocie zarazy bydła z dnia 1 maja 1919 r. zarządza się trzymanie na uwięzi wszystkich psów znajdujących się w mieście Grudziądzu na **przeciąg trzech miesięcy** od dnia ogłoszenia niniejszego rozporządzenia. Prowadzenie psów na smyczy zaopatrzonych w kaganiec jest równoznaczne z trzymaniem psów na uwięzi.

Wywóz psów z miasta Grudziądza jest dozwolony tylko za osobnem zezwoleniem policyjnem po poprzedniem zbadaniu przez lekarza weterynaryjnego.

Używanie psów pociągowych jest dozwolone w razie gdy psy zostaną zaprzągnięte i zaopatrzone w kaganiec. Używanie psów Owczarskich do pędzenia trzody jakoteż i myśliwskich podczas polowania pez smyczy i kagańca jest dozwolone. Poza czasem używania psów do wyżej wymienionych celów, podlegają takowe przepisom niniejszego rozporządzenia.

Niezastosowanie się do powyższego podlega ukaraniu w myśl § § 74 — 76 V. G.

Grudziądz, dnia 14 kwietnia 1922 r.

Prezydent miasta
w zast. Krobski.

Powyższe rozp. podaje się powtórnie do wiadomości z nadmienieniem, że psy prowadzone na smyczy, muszą być zaopatrzone w kaganiec.

Psy znajdujące się na ulicach bez opieki zostaną w myśl przepisów przychwycone i zabite.

Grudziądz, dnia 20 kwietnia 1922 r.

Prezydent miasta
(—) Włodek.

Celem zapobiegania pożaru lasu.

Ogłoszenie.

§ 44. policyjnej ustawy polno-leśnej z dnia 1 kwietnia 1880 r. brzmi:

Grzywną do 150,— mk. lub aresztem do 14 dni karany będzie, kto

1. z odkrytym ogniem lub światłem do lasu wstępuje albo takowemu w sposób niebezpieczeństwo niosący się zbliża;
2. w lesie palące lub tlące się rzeczy upuszcza rzuca lub nierozważnie się z niemi obchodzi;
3. niezależnie od przypadków z § 368 nr. 6 ustawy karnej w lesie lub na polu w niebezpiecznej jego bliskości bez zezwolenia władzy miejscowej w obrębie, której las leży, w lasach państw. bez zezwolenia właściwego urzędnika leśnego, ogień rozpala lub ogień który palić był uprawniony, zaniechał należycie doglądać lub wygasić;
4. niezależnie od przypadków z § 360 nr. 10 ustawy karnej przy pożarach lasów rozkazów władzy policyjnej, wójta lub jego zastępcy albo właściciela lasu, urzędników leśnych, do pomocy zawezwany nie usłuchał, chociaż wezwaniu bez znaczniejszych własnych szkód mógłby zadosyć uczynić.

Powyższe rozporządzenie prawne podaje się niniejszem do publicznej wiadomości.

Do wszystkich tutejszych obywateli, zwracamy się z prośbą w interesie utrzymania lasu i publicznych zakładów parkowych uważać na to, aże y w lesie i parku miejskim poza główną drogą jedyną nie palono wgl. z ogniem nieostrożnie się obchodzono.

Urzędnicy leśni mają nakaz każde przekroczenie zakazu palenia natychmiast donieść.

Grudziądz, dnia 19 kwietnia 1922.

Magistrat.
Krobski.

Obwieszczenie.

W myśl reskryptu Ministerstwa b. dz pr. z 27. II. 22 r. 5 b-1182/22 zarządzam co następuje:

Wszyscy optanci, którzy złożyli formalną opcję przed władzami 1 instancji zobowiązani są w przeciągu 1. miesiąca najpóźniej do 1. V. 1922 r. postarac się u przedstawicielstwa swego kraju w Polsce o „Wykaz osobisty" ważny równocześnie jako namiastek Paszportowy (Personalausweis als Passersatz) i u właściwej władzy Polskiej o wizę adm. polit. na czas 1 roku o ile czas ważności Namiastka Paszportowego jest krótszy, to w takim razie może być ważny tylko na czas ważności dokumentu.

Polskie wykazy osobiste i Polskie Dowody osobiste (paszporty) znajdujące się jeszcze w posiadaniu optantów, tracą po upływie tego terminu (1. V. 1922 r.) ważność i winny być przy sposobności zgłaszania się optantów o wizę lub prolongatę wycofane. 1334

Wojewoda Pomorski
(—) Jan Brejski.

Powyższe obwieszczenie podaje się do wiadom.
Prezydent m. Grudziądza
(—) J. Włodek.